Należytość pocztowa opłacona gotówką

Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 64. — ROK XLIII.
CZWARTEK
5 MARCA 1936.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKOW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą.
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 101-90. ADMINISTRACJA NR. 133-44. DRUKARNIA NR. 133-44.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Kto rządził ministerstwem W. R. i O. P.?

Przytłoczeni ciężarem kryzysu, a zaabsorbowani rozgrywkami partyjno - politycznemi, łatwo przeoczamy sprawy, które nie należą do żadnej z tych dwóch dziedzin: gospodarczej lub partyjno - politycznej. Przeoczamy je, jakkolwiek ze względu na swoje zasadnicze znaczenie ważniejsze są nieraz od spraw chleba powszedniego lub od sprawy rządu w państwie. Należy do nich sprawa szkoły.

Czy trzeba dowodzić ważności szkoły i wychowania młodzieży dla państwa i dla społeczeństwa? I powtarzać zużyte już dostatecznie komunały na ten temat?

A jednak mimo to zainteresowania szkołą nie są w naszem społeczeństwie ani trwałe, ani wszechstronne. Brak ten powinien być usunięty przez zaznajomienie się społeczeństwa z rewelacyjnym referatem Ks. Biskupa Adamskiego, wygłoszonym na katolickiej konferencji prasowej w Warszawie, a wczoraj przez nas w dziale telegramów streszczonym.

SPRAWY WAŻNE I MNIEJ WAŻNE. — Zastanawiając się nad naszą dyskusją szkolną dochodzimy do przekonania, że zainteresowanie społeczeństwa dotyczy spraw raczej drugorzędnych i bolączek mniej ważnych. W szczególności więcej nas zajmuje ustrój szkoły lub dydaktyka i metoda uczenia, niż — najkapitalniejsze zagadnienie szkoły — sprawa wychowania. Byłoby to z pewnością bez szkody dla szkoły, gdybyśmy żyli w okresie stałości podstaw kultury duchowej i gdyby szkoła miała jasno określony swój ideał wychowawczy. Jest zaś szkodliwe, ponieważ jesteśmy dopiero w trakcie kształtowania się ideału wychowawczego szkoły polskiej, — w trakcie szukania moralnych podstaw wychowania młodzieży, — i w trakcie walki o nie. Ważne są niewątpliwie takie „problemy" szkolne, jak: pozostawanie miljona dzieci poza szkołą, kwestja podręczników szkolnych, opłat za naukę i t. p. Ale nad niemi wszystkiemi góruje sprawa wychowania młodzieży. A więc pytanie: ku czemu, ku jakim ideałom, chcemy wychowywać młodzież, — na jakich podstawach moralnych oprzeć chcemy kształcenie młodych charakterów?

Z ZA KULIS MIN. W. R. I O. P. — Referat Ks. Biskupa Adamskiego był świetnem wyjaśnieniem stanowiska Kościoła wobec tego zagadnienia... Wychowanie młodzieży winno opierać się o religijne pierwiastki. „Religijne" w znaczeniu wyznaniowem... A więc nie o swoistą międzywyznaniową „religję", która — może wbrew intencjom jej twórców — zawsze podkopuje prawdziwą religję. I nie o moralność „świecką", która jest negacją wychowania religijnego.

Referat Ks. Biskupa Adamskiego przyniósł ponadto wręcz sensacyjne i zdumiewające szczegóły z za kulis rządów w naszem Min. W. R. i O. P.

A więc ustalił, że nasi ministrowie W. R. i O. P. nie zawsze bywają ostatnią instancją w sprawach szkoły. Zdarzały się takie wypadki — mówił Ks. Biskup — że podwładne organy „sabotowały zarządzenia ministerjalne", a minister, któremu Ks. Biskup na ten fakt zwrócił uwagę, „przyznał rację"... Były jeszcze ciekawsze incydenty, jak ten, że ministerstwo wydało okólnik zarządzający nominacje katechetów — prefektów bez porozumiewania się z władzą kościelną, a Minister W. R. i O. P. o takim okólniku nic nie wiedział, — albo ten drugi incydent, że przed ministrem W. R. i O. P. zatajono protest Episkopatu przeciw programom nauki religji (!), które „odrzucały wiarę płynącą z Objawienia" (!).

KTO RZĄDZIŁ? — Ks. Biskup Adamski demaskując te nieporządki nie cofnął się przed wskazaniem ich źródła. Zapewne nie wszystko, co złe w dziedzinie oświaty i szkolnictwa, ma swój początek w „Związku Naucz. Polskiego". Ale nie ulega wątpliwości, że lwia część tych anomalij, zwłaszcza — jak mówił Ks. Biskup Adamski — „zadrażnienia między rządem, a Episkopatem", pochodzi z tej właśnie organizacji nauczycielskiej.

Jak się to stało — pyta zdumiony czytelnik — że jedna z kilku organizacyj nauczycielskich mogła zdobyć dla siebie tak wybitne stanowisko na terenie szkoły, mogła wyróść nad głowę ministra W. R. i O. P., mogła nawet popychać administrację szkolną do walki z Episkopatem i z Kościołem?

Odpowiedź jest bardzo prosta-... Rządy pomajowe użyły „Związku N. P." jako politycznego narzędzia do ugruntowania swoich wpływów na społeczeństwo. Za usługi trzeba jednak płacić. I rządy pomajowe płaciły „Związkowi N. P.". Płaciły zapewniając mu coraz większe wpływy na terenie szkoły... Wpływy na personalny dobór administracji i wpływy na duchowe życie szkoły. Zwłaszcza — jak mówił Ks. Biskup Adamski — w okresie rządów p. Janusza Jędrzejewicza.

Dziś te stosunki należą — przynajmniej w dużej części — do przeszłości. Możemy więc o nich mówić bez podważania autorytetu naczelnych władz szkolnych. A mówić trzeba!

Jest bowiem zdumiewającem zjawisko, że ministerstwem W. R. i O. P. trząsł „Związek N. P." w okresie rządów t. zw. silnej ręki, — wtedy, gdy minister (J. Jędrzejewicz) od wszelkiego prawie wpływu na życie szkoły odsunął Kościół, gdy w sprawie ustroju szkół akademickich miał odwagę pójść przeciw uniwersytetom, gdy jednem pociągnięciem pióra kasował katedry konieczne dla nauki i promieniujące pracą twórczą na świat kultury... Wszędzie była „silna ręka", tylko w tej jednej dziedzinie była — słaba. Wszystkie przeszkody p. J. Jędrzejewicz druzgotał i wszystkie autorytety lekceważył, — tylko przed jednym ustępował... Z „narzędzia" przemienił się „Związek N. P." w ośrodek władzy, inicjatywy i decyzji.

Na szczęście do przeszłości należą te czasy i te metody. Ale, czy nie wrócą? Nie wrócą, o ile społeczeństwo, zwłaszcza katolicy, ich powrotu nie zechce. Oto, dlaczego referat Ks. Biskupa na konferencji prasowej zasługuje na szczególną uwagę. Ujawnił nieznane, nie przeczuwane nawet, gry sił za kulisami Ministerstwa W. R. i O. P., zaalarmował katolików i wezwał ich do zainteresowania się szkołą od strony religijnego wychowania młodzieży.

W. Z.

Przywrócenie pańszczyzny w Sowietach.

Warszawa, 4 marca Wedle doniesienia z Moskwy, w dniu 3 bm. ogłoszono w Rosji ustawę o przymusie pracy na drogach przez 6 dni w roku bez wynagrodzenia. Opłacający podatek rolny i dochodowy odrabiać będą okres podwójny, t. j. 12 dni w roku, wraz z posiadanym inwentarzem. Obowiązek obejmuje mężczyzn w wieku 18—45, a kobiety 18—40 lat życia.

Nowe walki w obszarze Scire.

(Telegram Pol. Agencji Telegraf.).

Rzym, 4 marca. Włoski komunikat wojenny nr. 145. Marszałek Badoglio telegrafuje: — Bitwa w okręgu Scire rozpoczęta 29 lutego z wojskami rasa Imru wchodzi w stadjum decydujące.

Komisje sankcyjne obradują.

Genewa, 4 marca. (PAT.) Dziś rano o godzinie 11-tej zebrał się Komitet 18-tu pod przewodnictwem Vasconcellosa, który wyliczył sprawy, wymagające nowego zbadania technicznego. Sprawy te są następujące: 1) poruszone przez min. Flandina na poniedziałkowem posiedzeniu zagadnienie sposobu określania pochodzenia towarów celem zastosowania embargo na import Włoch, 2) sposób zastosowania embargo na wywóz do Włoch nafty i o ile sankcje naftowe zostałyby postanowione, 3) pewne szczegóły dotyczące kontraktów spłaconych już w całości. Komitet postanowił przekazać te sprawy podkomitetom technicznym stosowania sankcji i podkomitetowi naftowemu. Po posiedzeniu Komitetu 18-tu odbyło się posiedzenie wspomnianych podkomitetów. Miało ono charakter czysto formalny. Następne posiedzenie podkomitetów odbędzie się w piątek względnie w sobotę rano.

Nie było oferty negusa.

Addis Abeba (PAT). Rząd abisyński zaprzecza jakoby negus miał poczynić jakiekolwiek kroki wobec min. Edena w sprawie wszczęcia rokowań pokojowych. Zwracają uwagę, że negus od 5 dni nie komunikował się z Addis Abebą, przedtem zaś nie wysuwał żadnych propozycyj.

Rickett znowu na widowni.

Londyn (PAT). „Daily Express" zamieszcza sensacyjną wiadomość, że Anglik Rickett, który w swoim czasie uzyskał słynną koncesję naftową od cesarza Abisynji, udaje się dziś z Rzymu do Abisynji, jako pośrednik pomiędzy Mussolinim a Negusem. Według dziennika Rickett odbył ostatnio długą rozmowę z Mussolinim i przedstawił mu swój plan pokoju. Szef rządu włoskiego rozważyć miał dokładnie propozycje Ricketta i zachęcić go do uzyskania zgody cesarza Abisynji. Obecnie Rickett udaje się z tym dokumentem samolotem do Abisynji, aby odszukać negusa i namówić go do zgody na rokowania pokojowe na tych warunkach.

Zabłąkany patrol włoski.

Londyn (PAT). „Times" donosi z Kairu, że patrol włoski w składzie oficera i 4 szeregowych zabłąkał się na terytorjum egipskiem w pobliżu oazy Siwa. Włochów internowano. W sprawie ich ewentualnego wydania poselstwo włoskie w Kairze wdrożyło odpowiednie kroki.

Przywrócenie autonomji Katalonji.

Madryt, 4 marca. (PAT). Trybunał Stanu uznał za niezgodną z konstytucją ustawę z dnia 2 stycznia 1935 r., wydaną w następstwie wypadków październikowych 1934 r. na podstawie której statut autonomiczny Katalonji został zawieszony. Na podstawie orzeczenia trybunału autonomja Katalonji zostaje automatycznie przywrócona.

Apel króla Grecji do stronnictw.

Ateny, 4 marca. (PAT.) Szef domu wojskowego króla gen. Strimber został mianowany ministrem wojny na miejsce gen. Papagosa. Po wczorajszej konferencji króla z przywódcami stronnictw, król zaapelował do przywódców wszystkich partyj w sprawie sformowania rządu. W kołach politycznych wyrażana jest opinja, że w razie niemożliwości utworzenia gabinetu koalicyjnego, król zamierza utworzyć gabinet z osobistości ponadpartyjnych, korzystających z zaufania parlamentu i społeczeństwa. Prasa donosi, że właściciele sklepów mają na znak protestu zamknąć sklepy, jeśli sprawa utworzenia rządu będzie się przedłużała.

Znowu halny.

Warszawa, 4 marca. Przewidywany przebieg pogody do południa dnia 5 bm.: Naogół chmurno, mglisto, z większemi rozpogodzeniami zwłaszcza w dzielnicach południowych. W dalszym ciągu dość ciepło. Słabe wiatry z kierunków południowych, w górach halny.

O czem piszą inni?

Młodzież, a „front Ludowy“.

Sprawa „Frontu Ludowego“ (koncepcja wysunięta — jak wiadomo — przez komunistów) nie schodzi ze s[illegible] prasy europejskiej. Wszędzie jest bowiem aktualna. W Polsce przedstawia się dość szczególnie. — Z projektem utworzenia „Frontu Ludowego“ wystąpili komuniści i oficjalne oferty złożyli PPS. i Stronnictwu Ludowemu. Władze tych partyj odrzuciły tę ofertę. Ale to sprawy nie załatwiło. Młode elementy, tak socjalistyczne jak ludowcowe, podjęły hasło „Frontu Ludowego“, a to w tem znaczeniu, by do współdziałania z sobą skłonić tylko dwa stronnictwa: PPS. i S. L. Nie wiedzą (a może i wiedzą), że w socjalistycznym obozie (mianowicie w „klasowych“ związkach zawodowych) jest wielu komunistów, skutkiem czego, ten ich „Front Ludowy“ prawie dokładnie pokrywa się z życzeniami komunistów. W tym duchu działają „Wici“, które m. in. przynoszą sprawozdanie z dyskusji na ten temat na zjeździe kół lwowskiego „Zw. Młodzieży Wiejskiej“. Referent m. in. mówił:

„Dla świadomego chłopa Marks przestał być straszakiem, bo taki chłop wie, że życie nie da się wziąć pod szablon — i zawsze, czyby ktoś chciał czy nie chciał — pozostanie człowiek. I — jak człowiek z człowiekiem — tak masa chłopska i robotnicza dogadać się z sobą winna nie od strony takiego czy innego szablonu, czy wizji przyszłościowej, ale głównie od strony dzisiejszej rzeczywistości. A w rzeczywistości dzisiejszej wspólnym mianownikiem dla chłopa i robotnika jest jedno i to samo źródło jego nędzy — kapitalizm i faszyzm“.

Jest rzeczą uderzającą, że „faszyzm“, t. zn. system gwałtów i obozów koncentracyjnych, „Wici“ widzą tylko w państwach „kapitalistycznych“. Nie oburzają się zaś na „faszyzm“ Rosji bolszewickiej... W dyskusji na ten temat zabiera głos i „Demokrata“ (toruński tygodnik organizacji młodzieży należącej do N. P. R.)

„W Polsce — pisze — uważamy za rzecz wykluczoną, by wspólny front objąć mógł także komunistów. Byłoby ostatniem głupstwem przeciwko jednemu faszyzmowi łączyć się z heroldami drugiego faszyzmu. „Rosja sowiecka jest dziś państwem faszystowskiem“ — pisał zupełnie słusznie w swoim artykule w „Demokracie“, kol. Bądkowski. Wspólny front objąć może tylko demokratów. Ale demokratów objąć musi wszystkich. Każda partja demokratyczna zosobna nie zdoła skutecznie przeciwstawić się zalewowi faszystowskiemu. Tylko zjednoczone siły wszystkich demokratów wywalczą pracującym klasom demokrację“.

Wykluczenie komunistów oznacza przyjęcie PPS. do „Frontu Ludowego“. — Więc „Demokrata“ wierzy w demokratyzm PPS. i socjalistów?... „Starzy“ są przeciw łączeniu się z socjalistami i komunistami. a „młodzi“ — za. To tylko powiększa — i tak już niemały — bałagan partyjno-polityczny w Polsce.

„Narada Gospod.“ — „popisem krasomówczym“.

„Czas“ ocenia Naradę Gospodarczą zdecydowanie ujemnie... Była ona — pisze — tylko „terenem popisów krasomówczych“, a nadto dała pole do ujawnienia „zgrzytów“ między reprezentantami różnych dziedzin gospodarstwa.

„Pan wiceminister Lechnicki, organizator narady — pisze „Czas“ — specjalizuje się w funkcjach ministra do specjalnych poruczeń. On to przeprowadził ścinanie cen kartelowych, obecnie on organizował naradę gospodarczą. Niezbyt pomyślnie wypadły rezultaty tych akcyj. Sądzimy. że na przyszłość zbrojny doświadczeniem dwu pierwszych niepowodzeń w swej najnowszej specjalności, postępować będzie z poruczonemi sobie zadaniami więcej ostrożnie, z większym rozmysłem.

Nadzieje przywiązywane przez społeczeństwo do narady gospodarczej nie ziściły się. Kupony od obligacyj zaufania, jakie rząd posiada, zużyto zostały bez pożytku. Niestety, okazało się, że rację mieli raczej pesymiści przewidujący zgóry, że narada nie przyniesie konkretnych rezultatów. Nie jesteśmy zwolennikami narzekania za wszelką cenę. Nie uprawiamy krytyki dla przyjemności krytykowania. Przeciwnie uważamy, że nawet z przegranej należy wyciągać pozytywne korzyści. Sądzimy. że narada gospodarcza powinna przynieść kres powodzi słów. w których ostatnio toniemy, a zwrócić energję zarówno rządu, jak i kierowników życia gospodarczego wyłącznie w kierunku pozytywnej pracy“.

„Nowy parlament zawiódł nadzieje“.

Również „A. B. C.“ twierdzi, że Narada Gospodarcza nie przyniosła spodziewanych rezultatów.

„Gdyby rząd — pisze — zwołując naradę, wystąpił przed nią z konkretnym i pełnym programem, co do którego przedstawiciele życia gospodarczego mieliby tylko zająć pewnego rodzaju deklaratywne stanowisko, możnaby ocenić pozytywnie. o ile program ten spotyka się z poparciem a o ile z krytyką. Ponieważ jednak chodziło tylko o „tezy“, mające dopiero stanowić materjał orjentacyjny dla dalszych kroków rządu. więc wynik narady przedstawia prawdziwą mozajkę postulatów, o której można powiedzieć: Słowa. słowa, słowa, słowa...

W każdym razie jest rzeczą znamienną. że mimo istnienia nowych, na zupełnie innych niż przedtem podstawach opartych ciał ustawodawczych. uznano za konieczne powołanie jeszcze jednego, w nowej konstytucji nawet nieprzewidzianego, ciała doradczego. Jest to dowód pozytywny. że nowy parlament zawiódł pokładane w nim nadzieje. Zarazem zaś jest to wskazówka, że najtrudniejszą w chwili obecnej do zrealizowania jest sprawa znalezienia należytego kontaktu miedzy rządem a społeczeństwem“

Czem jest „Undo“?

Czytelnik polski tyle razy spotyka się, zwłaszcza w ostatnich czasach. z tym terminem, niezawsze zdając sobie należycie sprawę z jego znaczenia. Dlatego w niniejszym artykule chce przedstawić, czem jest „Undo“. jakie są jego cele i jaką siłę reprezentuje w społeczeństwie ukraińskiem.

Sama nazwa, to skrót utworzony z pierwszych liter określenia: **„Ukraińskie Nacjonalno-Demokratyczne Objednanje“** (zjednoczenie). Nomenklatura ta powstała za czasów polskich; przed wojną dzisiejsze Undo nazywało się ukr. nacjonalno-demokratyczną partją. czyli ukr. narodową demokracją.

Ugrupowanie to jest **najbardziej wpływowem i najstarszem zgrupowaniem politycznem w obozie ukraińskim.** Rodowód swój wywodzi jeszcze od pierwszych młodoruskich poczynań politycznych w r. 1848. W ciągu lat zmieniało ono nietylko swą nazwę i strukturę organizacyjną, lecz także swe założenia ideowe i metody działania politycznego. Można je uważać za czołowego reprezentanta ukraińskich aspiracyj politycznych w naszej dzielnicy i za ośrodek ukraińskiej myśli politycznej. Jedno jest tylko wielkie „ale“ w tej całej ideologji i taktyce działania: **ciągła zmienność.** Poza naczelną ideą służby Ukrainie, wszystko jest w tym tworze politycznym płynne: ludzie, formy organizacyjne, metody pracy i walki, oraz hasła ideowe. Dzisiejsze Undo, to nie organizacja w ścisłem tego słowa znaczeniu, lecz **grupa czynnych polityków,** utrzymujących się za wszelką cenę na powierzchni życia politycznego przy pomocy oddziaływania na masy przez swą prasę (głównie dziennik „Diło“ i tygodnik „Swoboda“) **i sugerujących te masy swoją tradycją i opinją czołowego przedstawicielstwa ruchu ukraińskiego** w Małopolsce.

Dzisiejszy stan tego stronnictwa tak charakteryzuje „Nowa Zorja“:

„W Undzie, największej ukraińskiej politycznej partji, oprócz posłów prawie nikt nie płaci żadnych wkładek... Szukajcie ze świeczką undysty, któryby znał program swojej organizacji. Nic dziwnego, bo gdzież jest wydanie tego programu? A o jakimś regulaminie organizacyjnym szkoda i mówić... Niema tam nawet próby stworzenia podstawy rzeczywistej partyjnej organizacji... Nic więc dziwnego, że w największej ukraińskiej partji dzieją się takie rzeczy, jakie działy się na posiedzeniu Centralnego Komitetu Unda we Lwowie dnia 1 lutego 1936 r.: przy komplecie 17 członków, pomiędzy którymi większość stanowili undowscy posłowie, Centralny Komitet uchwalił posłom „pełne zaufanie“. To znaczy, że posłowie-undowcy sami sobie uchwalili zaufanie i ogłosili tę uchwałę“.

Jestto więc partja, na którą składa się garść przywódców i masa bezkrytycznych ich sympatyków.

Undo doniedawna miało przeciwników tylko na lewo od siebie — w socjalistach i chłopskich radykałach. Na prawo od Unda nie było żadnej politycznej organizacji, więc też wszystkie sfery umiarkowane, a zwłaszcza duchowieństwo, szły pod jego komendą. W ostatnich latach stosunki się zmieniły. **Zaczęto atakować undystów i z prawego skrzydła.** Czyni to grupa ks. biskupa Chomyszyna („Ukraińska Narodna Obnowa“ i nacjonalistyczna grupa Palijewa („Front Nacjonalnoj Jednosty“). Pierwsza grupa zwalcza undystów jako liberałów, których hasła, a zwłaszcza metody postępowania, niejednokrotnie kolidują z ideologją chrześcijańską, druga znowu grupa zwalcza undystów jako „ugodowców“.

Gorzej jest, iż i wśród dotychczasowych zwolenników, a nawet członków Unda, rodzi się coraz silniejszy ferment na tle zawiedzionych nadziei z „ugody polsko-ukraińskiej“. — Undo obiecywało, swemu społeczeństwu zbyt wiele korzyści z tej ugody. rzeczywistość jednak przekreśla zbyt śmiałe rojenia. Pokazuje się bowiem, że **rząd musi się liczyć nietylko z aspiracjami Ukraińców, ale i z opinją polskiego społeczeństwa kresowego.** Zdaje się, że kubłem zimnej wody dla Ukraińców musiała być mowa kresowego prorządowca. posła Stanisława Widackiego (prezydenta m. Tarnopola), wygłoszona na plenum Sejmu, a streszczająca się w tych punktach:

1) Wyodrębnienie w osobną jednostkę autonomiczną ziem, które są od wieków integralną częścią Państwa Polskiego, musi być obce polskiej racji stanu.

2) Utrakwizacja szkół na kresach musi pozostać, bo to **najlepiej odpowiada** idei współżycia, a zresztą **nie stać nas** materjalnie na stawianie odrębnych szkół dla dzieci polskich, odrębnych dla ukraińskich.

3) W sprawie parcelowanej ziemi należy przyjąć zasadę: **ziemia z rąk polskich do polskich tylko przechodzić powinna.**

Dopiero po uwzględnieniu tych trzech podstawowych zasad można wejść z Ukraińcami w jakieś dyskusje.

Tak zwężona platforma ugodowa **nie** odpowiada społeczeństwu ukraińskiemu **i wywoływuje** fermenty w łonie samego nawet Unda. Stwierdzić zatem należy, że najstarsza i najwpływowsza ukraińska grupa polityczna **znalazła się w chwili obecnej w bardzo niemiłem położeniu** i niewiadomo, czy naciski wywierane zzewnątrz i siły odśrodkowe wewnątrz samej organizacji — Unda z czasem nie rozsadzą.

Fr. Bł.

Klęska Abisynji.

Wspominany nieraz przez nas austrjacki marszałek polny **Korzer** ocenia ostatnie wydarzenia na placu boju w Abisynji, w szczególności zaś na tamtejszym froncie północnym w **Enderta i Tembienie,** jako posiadające

znaczenie wojskowe i zarazem polityczne

i podkreśla, że teren walk tych jest, zarówno dla Włoch jak dla Abisynji. **historycznym.** I tak tutaj to rozegrały się w 1895 roku losy armji włoskiej generała **Baratieri,** który wprawdzie zdołał zająć **Amba Aladżi,** ale poza ten punkt już się nie posunął. — Wprawdzie mimo szczupłych sił utrzymał się tam nawet stosunkowo długo (od połowy stycznia 1895 do końca lutego 1896 r.), ale ostatecznie poniósłszy klęskę pod Aduą (1 marca 1896 r.), utracił owoce poprzednich sukcesów.

Obecną swą klęskę w tych obszarach — mówi autor — **wywołali sami Abisyńczycy.** Ras **Malugeta,** który podjął uderzenie w kierunku **Makalle,** nie spostrzegł mianowicie. że ma przeciw sobie przeważającego liczebnie nieprzyjaciela, a gdy rozpoznał niebezpieczeństwo (dopiero 15 lutego) i począł się wycofywać spod **Amba Aradam,** to w owym momencie, już obie okrążające go kolumny włoskie (od wschodu Alpini dywizji Pusteria, a od zachodu dywizji Silo) już sobie podały ręce i mogły armję przeciwnika zniszczyć tem skuteczniej, że przy przewadze liczebnej (około 70 tys. Włochów przeciw około 40 tys. Abisyńczyków) marsz. Badoglio rozporządzał tam także, pierwszorzędnym materjałem technicznym. Jeżeli z tej armji abisyńskiej część zdołała się uratować **śpiesznym odwrotem w ostatniej chwili,** to tylko dlatego, że Włosi z innych taktycznych powodów pościgu nie kontynuowali.

Tymczasem dojrzewały nowe wypadki na sąsiednim odcinku **Tembien,** gdzie armje rasa **Kassy** i rasa **Seyuma** oddawna się usadowiły, a swemi dywersjami zdawały się poważnie zagrażać etapom włoskim i ich połączeniom z podstawą zaopatrzenia w Erytrei. Tajemniczość, która w zasadzie osłaniała poruszenia obu stron w obszarze na północ od Makalle, ustała jednak w dniu 19 lutego, kiedy-to doniesiono, że przednie straże „trzeciego“ (dotąd w tym odcinku niewymienianego korpusu włoskiego) wykonały skuteczny nagły ruch w kierunku południowo zachodnim i opanowały płaskowyż **Gaela,** gdzie też zdołały się następnie utrzymać mimo ataków przeciwnika. Dzięki temu mógł równocześnie pierwszy korpus włoski posunąć się do linji **Boera — Agazen — Antalo — Belassat** a przeprowadziwszy w ciągu czterech dni zabezpieczenie swych etapów pod ochroną lotników wojska włoskie

ruszyły eskadrami frontem naprzód

nie napotykając właściwie żadnego poważniejszego oporu. Po krótkiej przerwie. w czasie której drobne starcia dowiodły, że jednak nieprzyjacielskie gniazda jeszcze w tej okolicy się trzymają. armja włoska wykonała **nowy silny skok** w kierunku potężnego trzonu skalnego **Amba Aladżi** (3414 m.). co znakomicie ułatwiła „praca“ samolotów bombowych. W dniu 27 lutego skalna ta twierdza znalazła się w ręku marsz. Badoglio.

W ten sposób w ciągu niecałych trzech tygodni zdołało dowództwo włoskie sposobem metodycznej. ściśle rozplanowanej ofenzywy przesunąć linję bojową od **Makalle,** aż do południowej granicy prowincji **Tigre, co** ma już znaczenie **moralne i polityczne.** Dodać należy, że sukces ten okupiony **został** przez Włochów stosunkowo **niewielkiemi** ofiarami, gdy natomiast ras **Kassa utracił** właściwie całą swą armję, a ras **Seyum nie** posiadając żadnego żadnego **zabezpieczenia** od północy. — jest całkowicie **sparaliżowany.** Ta „druga“ (po styczniowej) **bitwa w** Tembienie jest dla Abisynji przez to **szczególnie** krytyczną. że walczące tutaj **wojska** Negusa mają teraz tylko możność **odwrotu w kierunku zachodnim, poza rzekę Tagazze, co oznacza likwidację ich** tzw. **północnego frontu, a temsamem wszelkich ofenzywnych zamysłów.** Sukces marsz. Badoglio dowodzi zarazem, że coraz wydatniej zaczyna **się** ujawniać militarna przewaga Włochów.

Część prasy twierdzi, że winę w tym **wypadku** ponosi sam Negus. On bowiem **wydał** rozkaz podjęcia ofenzywy przez rasów Kassę i Seyuma **dla odciążenia naciskanej armji rasa Malugety.** Wezwani podobno piewotnie **odmówili wykonania tego rozkazu** z zamiarem prowadzenia działań wogóle na własną rękę.

Prawdopodobnem jest. że w następstwie klęski miarodajnym odtąd będzie dla **nich** nie rozkaz z Dessie czy ich własna decyzja, lecz **wola zwycięskiego marsz. Badoglio i** szybkość jego pościgu. Doniesienie. że walki w tej chwili toczą się nad rzeką **Tamre,** około 20 km. na zachód **od linji Antalo — Amba Aladżi** dowodzi, że pościg ten trwa. Mimo niejasności doniesień z poszczególnych odcinków za pewnik należy uważać, **że straty abisyńskie na froncie północnym są bardzo znaczne,** choć angielska agencja Reutera, twierdzi, że **odwrót abisyński ma charakter strategiczny** i odbywa się **wśród ciągłych walk.** Pogląd jakoby droga do **Addis** Abeby **stała** już dla wojsk włoskich **otworem jest** z wielu przyczyn nierealny; **działania** wojenne zbliżają się zaś raczej w okolicę jeziora Tana, które stanowi sferę zainteresowań w pierwszym rzędzie Anglji.

* * *

Od kilku dni cisza zalega **natomiast** front **południowy,** gdzie na przestrzeni **ok.** tysiąca kilometrów stoją przeciw sobie **liczebnie** niemal równe siły, około po 100 tysięcy po obu stronach. Od ostatniego sukcesu gen. **Grazianiego dowodzący tutaj ras Desta odrzucony został na barjerę górską,** która od północy zamyka ten rozległy plac boju. Jego oddziały osłaniają pod Harrarem. Magalo i Allata **drogi wpadowe, prowadzące ku dolinom.** Główne siły abisyńskie skoncentrowane koło Harraru mają podobno dostateczny park artyleryjski, ale dopiero przyszłość okaże. czy powiedzie się im lepiej, niż tym na północy.

* * *

Dzień 7 marca br. przyniósł szczególnej wagi wydarzenie odnośnie do dalszego rozwoju wypadków. związanych z wojną, a mianowicie jednomyślną uchwałę „Komitetu 13-tu“ w Genewie

WZYWAJĄCĄ OBIE STRONY WALCZĄCE DO ZAPRZESTANIA WALKI I DO PODJĘCIA NATYCHMIAST ROKOWAŃ POKOJOWYCH.

Wyznaczony równocześnie termin **10 marca** br., w którym Komitet 13-tu ponownie się zbierze dla ewentualnego **opracowania planu pokojowego,** pośrednio stać się może punktem zwrotnym w kierunku nowego za-

ostrzenia się sprawy, w razie odmowy np. Włoch. W tym wypadku w myśl dodatkowego oświadczenia min. Edena akcja sankcyjna przeciw Włochom będzie musiała być „skrupulatnie kontynuowana“, a nawet rozszerzona.

Nadchodzi zatem tydzień pełen powagi i napięcia. (—)

Na ziemiach Rzeczypospolitej.

Gniezno i Częstochowa znoszą ubój rytualny.

Radni narodowi w radzie miejskiej Gniezna, zgłosili w tych dniach wniosek w sprawie zniesienia uboju rytualnego. **Wniosek ten przeszedł jednomyślnie.**

Również na posiedzeniu rady miejskiej w Częstochowie uchwalono wniosek przeciw ubojowi rytualnemu. Na znak protestu **radni żydowscy opuścili salę obrad.**

Sosnowiec rozbudowuje się „nielegalnie“

Sosnowiec rozbudowuje się w ostatnich latach w szybkiem tempie. Nowe gmachy i budynki są wznoszone przeważnie w **dzielnicy Pogoń.** Obecnie Sosnowiec liczy **118 tysięcy mieszkańców,** a więc tylko o 12 tysięcy mniej niż wynosi ludność Katowic. Jednakowoż wszystko cokolwiek się buduje w Sosnowcu, — buduje się „nielegalnie“.

Oto od roku 1919 Sosnowiec czeka na zatwierdzenie planu budowy i regulacji miasta, który złożony został w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Plan ten leżał w Ministerstwie przez kilka lat w nieodpieczętowanej nawet kopercie. Aż miasto doczekało się przesłania planu do „Biura Regjonalnego“ w Katowicach. Tam plan leżał nietknięty przez półtora roku, a później rok trwało rozpatrywanie go i nakoniec powiadomiono zarząd miejski, że plan nie został zatwierdzony ze względu na to, że projekt jest przestarzały...

Tymczasem rozbudowa miasta postępuje „nielegalnie“ szybko naprzód. Powstają nowe ulice, place i nawet ostatnio park. Prowadzona jest też regulacja Przemszy. A projekty uznano za przestarzałe.

Ulgi kolejowe dla pielgrzymek.

Ministerstwo Komunikacji wydało rozporządzenie, wprowadzające ulgi przy przejazdach koleją do miejsc odpustowych, a mianowicie: przy grupach, składających się conajmniej z 60 osób przyznana ulga wynosi 50 proc., a przy mniejszych grupach (najmniej 25 osób) — 33 proc. Zniżka ta udzielana jest na podstawie zezwoleń poszczególnych dyrekcyj kolejowych. Do Częstochowy, Wilna i Kalwarji Zebrzydowskiej ulgi stosują bezpośrednio kasy kolejowe **na podstawie zgłoszenia, poświadczonego przez urząd parafjalny.** (KAP).

66 proc. zniżki kolejowej do Zakopanego

Na podstawie kart uczestnictwa Ligi popierania turystyki, wszyscy udający się od 6. III. do 6. IV. do Zakopanego, będą mogli skorzystać z szeregu zniżek i udogodnień, a przedewszystkiem z 66%-ej zniżki kolejowej przy przejeździe do Zakopanego i spowrotem.

Karty uczestnictwa Ligi będą upoważniały pozatem do 50% zniżki wstępu na Międzynarodowe Narciarskie Mistrzostwa Polski, w czasie od 6 do 9 i od 13 do 15 marca. Uczestnicy Zjazdu korzystają również z 40%-ej zniżki taksy klimatycznej i 33%-ej zniżki na kolejce linowej Kuźnice—Kasprowy Wierch. Karty uczestnictwa LPT będą ważne 10 dni od daty wyjazdu.

300 złotych grzywny za plagjat.

W sądzie okr. w Łodzi toczyła się rozprawa karna wytoczona przez Wł. Tarnawskiego, **profesora uniwersytetu lwowskiego przeciw żydowskiemu „Głosowi Porannemu“ o plagjat felietonów i artykułów, zamieszczonych przez prof. Tarnawskiego z zastrzeżeniem praw autorskich w „Kurjerze Lwowskim“.** We wszystkich wypadkach chodziło o dosłowne przedruki. Sąd skazał redaktora odpowiedzialnego „Głosu Porannego“ na grzywnę w wysokości 300 złotych.

Sprawa „niewozwraszczeńca“ Bezikiewicza w sądzie apel.

Ciągnąca się od blisko 3-ch lat głośna sprawa b. urzędnika sowieckiej misji handlowej w Warszawie, Bezikiewicza, który odmówił powrotu do Rosji sowieckiej i wystąpił przeciwko „Torgpretistwu“ o **odszkodowanie w wysokości 15.000 zł.,** była znów przedmiotem rozważań warszawskiego sądu apelacyjnego. Ponieważ przedstawicielstwo sowieckie kwestjonuje właściwość polskich sądów do rozpatrywania tego rodzaju spraw i wniosło do warszawskiego sądu apelacyjnego skargę incydentalną, zapadła decyzja, **by zażądać od urzędników sowieckich przedstawienia nowych dokumentów.** Sowiecki komisarjat dla spraw handlu nadesłać ma naszemu sądowi, kartę urzędnika „niewozwraszczeńca“, Bezikiewicza.

Olbrzymie potrzeby armji włoskiej w Abisynji.

Władze wojskowe włoskie w Asmarze podają następujące szczegóły dane o akcji intendentury **podczas bitwy w Enderta,** wskazujące, że dokonano niebywałego w dziejach wojen kolonjalnych wysiłku. Dla przewiezienia na linje frontu sprzętu wojennego posługiwano się **900 samochodami,** dla przewozu wojska — 700 samochodami. Pozatem posługiwano się **10.000 czworonogami.** Cały ten transport odbywał się niezależnie od ogromnej organizacji transportu dla zaopatrzenia korpusu ekspedycyjnego. Od 8 do 15 lutego **przewieziono dla artylerji 95 dział, 3.500 karabinów maszynowych, 22 miljony pocisków dla karabinów maszynowych,** 219 tysięcy pocisków dla artylerji i innych, 3.500 kwintali żelaza i drutu kolczastego, ogromne ilości różnego sprzętu inżynierskiego, drutów telefonicznych i t. p. **zbiorniki metalowe dla wody filtrowanej o** pojemności 3.000 litrów każdy, po 600 kwintali mąki dziennie. W czasie operacji intendentura dostarczyła na pola bitwy 150.000 puszek mleka zgęszczonego, pół miljona litrów wina, 900 kwintali konfitur, 450 kwintali suszonych owoców, 500 hektolitrów koniaku, 700 tysięcy cytryn, 150 tysięcy butelek wód mineralnych, 500 tysięcy puszek konserw mięsnych, 1200 kwintali sucharów. W tymże czasie wojska otrzymywały 400 kwintali mięsa mrożonego dziennie. Na tyłach wojska znajdował się żywy inwentarz gotowy do boju. Do dyspozycji wojska intendentura dostarczyła 3000 mundurów, 5000 par butów, 30 tysięcy koszul, 50 tysięcy plandek. Do tego należy jeszcze dodać zaopatrzenie lazaretów polowych. Aby ocenić ogrom tej pracy, trzeba wziąć pod uwagę, że cały ten materjał przewieziono w wielkim pośpiechu do miejscowości odległych o 400 klm. od Massaua na wysokość 2.500 mtr ponad poziom morza.

Zawrotna karjera japońskiego ministra.

W czasie ostatniej rewolty w Japonji został zamordowany minister skarbu Takahashi. Jego karjera życiowa była pasmem niezwykłych przygód. Urodził się on w 1854 r. jako **syn służącego.** Nie będąc synem samuraja, nie mógł uczęszczać do szkoły, dostępnej w owych czasach feudalnych tylko dla szlachty. Mając lat dziesięć, Takahashi został **chłopcem do usług w pewnej świątyni.** Zobaczył go tam pewien bogacz japoński, który wysłał go angielskiej szkoły w Jokohamie. Po ukończeniu szkoły został **urzędnikiem biurowym u kupca angielskiego.** W 14-roku życia **wyjechał do Ameryki** w poszukiwaniu za pracą w towarzystwie robotników. Takahashi zapoznał się z życiem amerykańskiem oraz z kulturą i wiedzą białej rasy. Był dobrze traktowany. Ale, gdy pewnego dnia z błahego powodu został spoliczkowany przez swego pana, **postanowił go zgładzić i popełnić sam harakiri.** Przerażona pani domu, której zwierzył się ze swych zamiarów, odwiodła go od tych krwawych planów za cenę uroczystego przeproszenia go przez jej męża. Mimo to, Takahashi uciekł do San Francisco, gdzie wiódł nędzny żywot.

W tym czasie nastąpił przewrót w Japonji. Obalono ustrój feudalny a cesarz Meidzi rozpoczął europeizację kraju. Takahashi powrócił wtedy do Japonji i chciał się zapisać do szkoły. **Ponieważ jednak znał doskonale język angielski, zamiast uczniem, został nauczycielem.** Awantura miłosna przerwała tę karjerę. Takahashi nawiązał stosunki z gejszą, najbardziej popularną w mieście, która również była zachwycona młodzieńcem, znającym zagranicę. Gdy stracił wskutek tego posadę, zamieszkał u swej ukochanej, co wywołało skandal w całem mieście.

Mimo to, gdy grono wybitnych osobistości, postanowiło uczyć się angielskiego, wezwano Takahashi-ego, a gdy profesor amerykański Morley został doradcą nowego japońskiego ministra oświaty, Takahashi został jego **sekretarzem.**

Gdy w r. 1884 utworzono w Japonji ministerstwo przemysłu i handlu, Takahashi, **jako jedyny znawca prawa patentowego, został powołany na kierownika tego urzędu.** Wynalazki japońskie znalazły w nim gorliwego obrońcę.

Niebawem jednak ustąpił z tego stanowiska, by zająć się projektem opanowania kopalni złota oraz rolnictwa w Peru. Za projektem tym, popieranym przez imperjalistów, kryło się wszakże oszustwo konsula niemieckiego. Takahashi odkrył te malwersacje i by choć częściowo pokryć straty robotników japońskich, sprzedał posiadłość swoją w Tokio. Po pewnym czasie przyjął skromną **posadę urzędnika Banku Japońskiego.** Miał wówczas 35 lat.

W przeciągu 3 lat został **dyrektorem Banku.** Następnie wiceprezesem urzędu handlu zagranicznego. Po wojnie z Chinami, udał się do Europy, gdzie ulokował pierwszą pożyczkę japońską. Zostaje **prezesem Banku Japońskiego.** Otrzymuje tytuł **barona, później wicehrabiego.**

Uchodzi za najlepszego znawcę finansów i bankowości w Japonji. Powoływany jest stale do rządów. Gdy dzięki niemu poraz pierwszy w historji Japonji robotnik Hara został premjerem, **Takahashi zostaje ministrem skarbu.** Gdy Hara został zamordowany w r. 1922 za to, że zgodził się na traktat waszyngtoński, uznający suwerenność Chin, Takahashi objął funkcje premjera. W r. 1932 po raz drugi został zamordowany premjer rządu, w którym zasiadał Takahashi, jako minister skarbu. Był to premjer Inukaj.

Kule zrewoltowanych młodych oficerów przecięły pasmo życia ministra Takahasi-ego jednego z najbardziej zasłużonych mężów stanu w Japonji.

BEZ MYDŁA I SOLI.

Stwierdzono **w Lidzbarku (pow. działdowski),** że w domach większości polskiej spośród miejscowych bezrobotnych, a jest ich tu przeszło 200, **oddawna wyszło z użycia mydło do mycia się i do prania,** nie używana jest także sól do przyprawiania potraw; zastępują ją bezroboczy „śledziówką“, czyli rosołem z beczek od śledzi. Zaiste, jest to życie, zbliżone do bytowania ludzi z epoki barbarzyńskiej.

TYFUS I SZKARLATYNA W BESARABJI.

Epidemja tyfusu plamistego w Besarabji nie ustaje. W Kiszyniowie zarejestrowano **kilkadziesiąt nowych wypadków zachorowań.** Podobnie brzmią wieści z szeregu innych powiatów, zwłaszcza spośród objętych klęską głodu. Równocześnie **wśród młodzieży szkół średnich szerzy się epidemja szkarlatyny.** Władze wydały szereg zarządzeń celem walki z epidemjami.

KATEDRA JĘZYKA UKRAIŃSKIEGO NA UNIW. LWOWSKIM.

Ze Lwowa donoszą, że w **niedalekiej** przyszłości utworzona będzie **na Uniwersytecie** Jana Kazimierza, **katedra języka ukraińskiego i literatury ukraińskiej.** Niebawem też oczekiwać należy **zarządzenia ministra** oświaty, dotyczącego **szkolnictwa** ukraińskiego na terenie Małopolski **wschodniej.** — Zarządzenie ministra sprawiedliwości, dotyczące postulatów ukraińskich **w dziale** wymiaru sprawiedliwości nastąpi **w okresie** późniejszym.

PLAGA SOLITERÓW W CZELADZI.

Od pewnego czasu mieszkańcy Czeladzi w pow. sosnowieckim poczęli masowo zapadać na chorobę solitera, która, jak wiadomo, nie jest chorobą epidemiczną i zazwyczaj występuje tylko w pojedyńczych wypadkach, gdyż soliter jest pasożytem, żyjącym w przewodzie pokarmowym. Przyczyną niezwykłej epidemji jest prawdopodobnie **potajemny ubój nierogacizny, bez kontroli sanitarnej władz.** Dla położenia kresu zachorowaniom na solitera, podjęto energiczną walkę z potajemnym ubojem w tem mieście.

PROCES 31 KOMUNISTÓW.

W Kołomyji rozpoczął się proces komunistyczny. Na ławie oskarżonych zasiadło 31 osów, oskarżonych o przynależenie do K. P. Z. U. Między oskarżonymi jest **kilku delegatów centralnego komitetu.** Jeden z oskarżonych, absolwent gimnazjum Michał Babiak z pow. przemyskiego był w swoim czasie wydelegowany przez centralny komitet na Pokucie, celem zorganizowania tam strajku kilimiarskiego, mytnego, mleczarskiego oraz zorganizowanie akcji anty-podatkowej. Rozprawa rozpisana jest na 9 dni.

—:00:—

B. KAT MACIEJEWSKI WYJEŻDŻA DO ABISYNJI.

Były kat Maciejewski, który nie tak dawno usiłował popełnić samobójstwo przez powieszenie, rozpoczął starania **o wyjazd z Polski nazawsze.** W tym celu Maciejewski złożył do władz administracyjnych podanie o paszport zagraniczny. Podobno były kat ma zamiar wyemigrować do Abisynji.

—:000:—

Krótkie wiadomości.

We wsi Miastkowo w łomżyńskiem wykryto **„fabryczkę“ fałszywych dolarów,** mieszczącą się w domu jednego z gospodarzy. Fabrykowaniem dolarów zajmowali się **zawodowi fałszerze** F. Zając i J. Zembrzycki.

Na miesiąc aresztu skazano w Warszawie ślusarza St. Kotowicza, który zajmował się wyłącznie **wyrobem narzędzi złodziejskich.** — Wyroby jego cieszyły się wielkiem zbytem w świecie złodziejskim.

Z całego świata.

Rektor uniwersytetu Heidelbergu odwołuje zaproszenia.

Rektor uniwersytetu w Heidelbergu wystosował do uniwersytetów angielskich z wyjątkiem Cambridge list, w którym powołując się na prasę angielską, oświadcza z ubolewaniem, iż wiele osobistości angielskich **nadaje charakter polityczny zaproszeniu** do wzięcia udziału w obchodzie 550-lecia uniwersytetu Heidelberskiego. Aby oszczędzić uczonym angielskim konieczności pozwięcia, być może przykrej decyzji, **list rektora** odwołuje swe uprzednie zaproszenie.

Telefon telewizyjny faktem dokonanym.

W dniu 1-go marca otwarto **w Lipsku** linję telewizyjną, łączącą to miasto z Berlinem. **Odległość między temi dwoma miastami wynosi 300 klm.** Trzy minuty rozmowy kosztują 3.50 mk. W czasie rozmowy telefonicznej obaj rozmówcy widzieli się zupełnie dokładnie na małym ekranie umieszczonym przed aparatem.

Również do Warszawy nadeszły już w tym tygodniu pierwsze aparaty telewizyjne według angielskiego patentu. Aparaty te posłużyć mają do sensacyjnych prób urządzenia w Warszawie instalacji, służących do odbierania obrazów na odległość. Próby te przeprowadzi między in. stołeczna sieć telefoniczna, gdyż te angielskie aparaty telewizyjne funkcjonują przez przewody telefoniczne. Aparaty do przesyłania obrazów na odległość są bardzo kosztowne. **Domowy taki aparat kosztuje około 2 tysiące złotych**

70-LECIE ARCYBISKUPA OŁOMUNIECKIEGO.

W dniu 8-go marca b. r. arcybiskup ołomuniecki **ks. dr. L. Preczan,** metropolita morawski obchodzi 70-tą rocznicę swoich urodzin. — Przed objęciem stolicy arcybiskupiej w Ołomuńcu, po śmierci arcybiskupa Stojana, był ks. Preczan profesorem prawa kościelnego. W świecie katolickim znany jest jako wytrwały opiekun idei unionistycznej, której siedzibą jest Velehrad. Rada miejska w Ołomuńcu z okazji tej rocznicy, nadała mu obywatelstwo honorowe.

LITERATURA.

25-a rocznica zgonu Biskupa-literata

W bieżącym roku upływa 25 lat od zgonu biskupa łucko-żytomierskiego, śp. Ks. **Karola Niedziałkowskiego, zmarłego w Żytomierzu w roku 1911.** Na szczególną uwagę zasługuje zwłaszcza jego spuścizna literacka. Jest to spuścizna nawskroś oryginalna, bogata, w czasach obecnych zasadniczo nawet więcej aktualna i zrozumiała niż przed 25 laty. W pismach Ks. Biskupa Niedziałkowskiego przecież mamy niezrównaną wizję renesansu pogaństwa, „Akcji Katolickiej“ i tego wszystkiego, co do głębi przejmuje każdego uświadomionego katolika współczesnego. Do najbardziej znanych prac Ks. Biskupa Niedziałkowskieego należą: — „Snopek kąkolu“, „O chrześcijańską zasadę“, „Studja estetyczne“, „Co jest? Co robić należy? Co być może?“, ponadto w szeregu czasopism są rozsiane bardzo cenne artykuły jego pióra, jak również w „Encyklopedji kościelnej“ ks. Nowodworskiego, sygnowane X. K. N. Najgodniejszem uczczeniem 25-ej rocznicy zgonu dostojnego Autora byłoby nowe wydanie niektórych jego prac i poważne studjum o całokształcie jego działalności pisarskiej. (KAP).

Mauriac pisze żywot Chrystusa Pana

Słynny katolicki pisarz francuski Franciszek Mauriac oświadczył niedawno, że przygotowuje nowe dzieło poświęcone Chrystusowi Panu. Książka ta, do której sam autor przywiązuje wielką wagę, ma się ukazać w druku już w ciągu najbliższych tygodni. (KAP).

O grze w polo.

Gra w Polo jest jedną z najstarszych gier znanych przez historję i legendy. Angielski generał Sherar **poznał tę grę u plantatorów herbaty z Cachar** w Munipoorytal i uznał ją jako doskonałą zaprawę, uzupełniającą wykształcenie kawalerzystów. Było to w roku 1854; **w 5 lat później** założyli oficerowie angielscy pod kierownictwem Sherara pierwszy klub polo w Kalkucie. Szybko spopularyzowała się gra ta we wszystkich garnizonach indyjskich, a 10 pułk huzarów przywiózł ją, wróciwszy w roku 1869 do ojczyzny, jako cenny dar na wyspy brytyjskie. Początkowo używano w Anglji określenia „hokej na koniach“, w Irlandji mówiono „hurling na koniach“, aż drogą badań stwierdzono, **że wszystkie gry, jak hokej, golf, krykiet etc. wywodzą się z polo,** które znajdowało się już wówczas w rozkwicie, gdy według opowieści Homera, **Odyseusz rozkoszował się w czasie swych wędrówek grą w piłkę z Nauzyką.** Historycznie dowieść można śladów gry w polo już u irańskich i turańskich narodów jeździeckich, a więc w czasach przed pierwszemi Igrzyskami Olimpijskiemi (776 przed nar. Chrystusa).

W roku 1871 odbyły się w obozie wojskowym w Aldershot w Anglji, pierwsze poważniejsze zawody pomiędzy 10 i 9 pułkiem huzarów, trochę później przeszczepiony został sport na kontynent europejski i do obu Ameryk. Niemcy opóźniły się nieco, gdyż dopiero 3 stycznia 1898 roku, założony został pierwszy i jednocześnie jedyny dotąd istniejący klub polo: Hamburger Polo-Club. Na Igrzyskach Olimpijskich w roku 1912, w Londynie i w 1924 w Paryżu znajdowało się polo w oficjalnym programie. W 1912 r. zwyciężyli Anglicy, w 1924 r. Argentyna. — Z inicjatywy Argentyny wraca obecnie polo do olimpijskiego programu.

Aby dobrze grać w polo, trzeba być szybkim. Jazda odgrywa więc również ogromną rolę. Każdy z graczy musi być znakomitym jeźdźcem. Przy każdej innej grze piłkarskiej wystarczy opanować równowagę własnego ciała; w polo stanowić muszą człowiek i koń harmonijną całość; w ciągu ułamka sekundy należy nieraz decydować się na najodważniejsze akcje, gra jest przytem niemniej twarda niż hokej, piłka nożna czy rugby. Toteż **do gry w polo można używać tylko odważne konie, idące na przeciwnika,** nie odskakujące przed kijem i piłką, takie konie które w największym tłoku biorą udział w grze i nie zawodzą jeźdźca.

L. O.

Rowy strzeleckie bronią „świętego miasta“.



W obawie przed przerwaniem frontu przez Abisyńczyków, co zagrażałoby „świętemu miastu“ Aksum, dokoła tego miasta Włosi wzmocnili swe pozycje rowami strzeleckiemi i okopami.

RADJO.

RADJOWY PORANEK MONIUSZKOWSKI DLA SZKÓŁ. Czwartkowy Poranek Szkolny w dniu 5 marca o godz. 12.15 poświęca Polskie Radjo w całości fragmentom z oper Moniuszki. W programie figurują arje i części orkiestrowe ze „Strasznego Dworu“ i „Hrabiny“. Młodzież szkół średnich zapozna się z temi arcydziełami polskiej literatury operowej, zapozna się tem lepiej, że wykonają je artyści: L. Szczepańska i Al. Michałowski, oraz orkiestra Pol. Radja.

PUSTKOWIE — ANDRZEJA RYBICKIEGO. „Pustkowie“ — słuchowisko Andrzeja Rybickiego zapowiada nowy talent pisarski na horyzoncie radjowym. Autor zadebiutował w roku ubiegłym specjalnie dla radja napisanym dramatem p. t. „Odwiedziny“, realizowanym przez rozgłośnię lwowską i dwukrotnie nadanym na całą Polskę. Dnia 5 marca o godzinie 21.00 Wielki Teatr Wyobraźni realizuje we Lwowie premjerę drugiego słuchowiska tego autora p. t. „Pustkowie“. Akcja rozgrywa się w czasie Wielkiej Wojny. Osią słuchowiska jest głęboko psychologiczny dramat matki, która poświęca się dla swego syna. W akcję wpleciona jest sensacyjna afera szpiegowska.

JAK Z ZIARNA BAWEŁNY POWSTAJE TKANINA. Do najbardziej rozpowszechnionych tkanin, którą używamy na najprostszą, najbardziej potrzebną odzież, stanowią tkaniny bawełniane. Niewątpliwie każdy wie ogólnie, jak powstaje włókno bawełniane i naczem polega zasada tkactwa. Ale napewno chętnie się dowiemy ciekawych szczegółów o produkcji bawełny, o przędzeniu i tkaniu włókien, o tem, jak wiele pracy i wynalazczości ludzkiej złożyło się na to byśmy mogli nabywać tkaniny bawełniane, czy to w postaci śnieżno białego płótna, czy to barwnej tkaniny pokrytej efektownym i modnym deseniem. Opowie o tem przez radjo dnia 5 marca o godz. 17.00 w odczycie swym inż. J. Bornstein.

PIĄTEK, DNIA 6-go MARCA 1936 ROKU

Program ogólnopolski. Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze; 6.33 Pobudka do gimnastyki; 6.34 Gimnastyka; 11.57 Sygnał czasu; godz. 12.00 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Audycja dla szkół; 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego; — 13.30: Z rynku pracy; 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim; 16.00 Pogadanka dla chorych w opracowaniu ks. M. Rękasa ze Lwowa; 16.15 Koncert orkiestry Tadeusza Seredyńskiego ze Lwowa; — 16.45 Pogadanka dla dzieci; 17.00 „Skarby Polski“ (odczyt); 17.15 Wiersze; 17.20 Pięć kwartetów wokalnych; 18.00 Koncert; 19.50 Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami P. R.; 20.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry P. R.; 21.00 Dziennik wieczorny oraz Obrazki z Polski współczesnej; 22.30 Skrzynka techniczna; 22.45 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej; 22.50 Retransmisje ze stacyj zagranicznych,

Kraków (293.5 m.) Godz. 6.50 Popularny koncert poranny (płyty); 7.30 Comedian Harmonists śpiewają.. (płyty); 7.55 Parę informacyj; 12.40: Szekspir w muzyce (płyty); 13.35 Muzyczna Liga Narodów; 15.20 Przegląd giełdowy; 15.30 Orkiestry salonowe przygrywają (płyty); 18.30 Pogadanka aktualna; 18.15 Najwiekszy tenorzy świata; 10.00 „Śpiewająca elektryczność“ (odczyt); — 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy; 19.35 Wiadomości sportowe lokalne.

Warszawa (1339.3 m.) Godz. 6.50 Muzyka (płyty); 7.55 Parę informacyj; 12.40 Koncert solistów (płyty); 15.20 Przegląd giełdowy; 15.30 „Ulubieńcy z ekranu (płyty); 18.30 Pogadanka aktualna; 18.55 Skrzynka rolnicza; 19.05 Koncert reklamowy; 18.30 Odczyt; 18.45 Z oper Ryszarda Wagnera (płyty); 19.05 Wiadomości gospodarcze z Pomorza; 19.09 Chwilka morsko-pomorska; 19.20: Koncert reklamowy; 19.35 Wiadomości sportowe z Pomorza.

Lwów (377.4 m.) Godz. 6.50 Muzyka z płyt z Warszawy; 15.20 Przegląd giełdowy; 15.30 Miniatury muzyczne (płyty); 18.30 Skrzynka programowa w opr. Jerzego Tepy; 18.40 Chwilka społeczna; 18.45 Pieśni polskie; 19.00 Fejleton; —

Katowice (395.8 m.) Godz. 7.55 Parę informacyj; 13.35 Utwory symfoniczne (płyty); 15.20 Wiadomości giełdowe; 15.22 Chwilka społeczna; 15.30: Koncert; 18.30 Fragment z powieści M. Choromańskiego: „Szpital Czerwonego Krzyża“; 18.45 Gitary hawajskie; 19.00 Porady radjotechniczne; — 19.20 Koncert reklamowy; 19.30 Jak spędzić święto; 19.35 Lokalne wiadomości sportowe.

M. OSTRAWICKA.

PIESN O KOLEJCE BEZ MELODJI.

Zakopane, 1 marca.

Od ostatnich dni lutego zalatują powiewy wiosny. Będzie to jednak krótkotrwała przyjemność. Powróci zima w całej pełni. Czeka się zresztą na nią, choćby dlatego, że dotąd nie odbyły się jeszcze żadne narciarskie imprezy zimowe.

Rozpromienione słońce, które podniosło się z granitowego łoża gór, zabarwiło horyzont różnemi kolorami, tworząc fantastyczne tło dla uroczych białych szczytów Tatr.

Co zrobić z tym jedynym wolnym dniem w tygodniu. Piękny poranek, to zła wróżba dla nadchodzącego dnia. I rzeczywiście, zanim się z domu wygrzebałam, zamgliło się niebo i zaczął padać śnieg z deszczem. Usadowiłam się zatem w autobusie i pojechałam do Kuźnic.

Jazda była urozmaicóna; podrzucało mną w górę niczem piłką. Wiadomo przecież, że w Zakopanem dba się o drogi i wyrównuje się wyboje śniegowe. (!)

Nie byłam w Kuźnicach od grudnia. Nic tam niestety nie ubyło, lecz przybył nowoczesny budynek krematorjum — pardon — stacji kolejki linowej.

Różnorodne domki, chatki i ruiny starej kuźni i huty żelaznej, patrzą w zesztywniałem zdumieniu na zimną, kamienną budowlę. I nad tym różnorodnym rozgardjaszem unosi się elegancka, błyszcząca, bombonierka. Obraz to nadzwyczaj przemawiający do fantazji w dniach mglistych i pochmurnych, jednak dziwnie nienaturalny w dnie pogodne.

Kolejka linowa uzupełniła dostojnie europeizację Zakopanego. Stoją w mieście Palace, Bristol, Eldorado, hotele i pensjonaty pierwszej klasy przy rozkopanych już od lata ulicach, ozdobionych jaskrawo pobazgranymi słupami drewnianymi, tak bezsensownie ugrupowanymi, że straszą niczem pochodnie Nerona. W zimie w śniegu,, latem w błocie zatarto są kontury dróg, nie mówiąc już o „śladach“ trotoarów. Rozwalone łożysko potoku górskiego, piękno kamieniołomów podnosi „chic“ różnych stadjonów i placów sportowych. Brak zieleni ogródków i kwiatów przy głównych ulicach, jednak nie brak różnych „zapachów“. Przy tych ulicach znajdują sie luksusowe lokale rozrywkowe, bawią się ludzie w najmodniejszych strojach paryskich — jednem słowem „Europa na Krupówkach“.

Wobec takiego pomyślnego stanu rzeczy, musi się Zakopane rozwijać w amerykańskiem tempie, a kolejka linowa jest koronacją tego pomyślnego rozwoju.

Mnie osobiście kolejka ta, ani ziębi, ani grzeje. Widzę w niej tylko nowoczesny środek komunikacyjny, tam, gdzie przyspieszona komunikacja nie jest potrzebna (zresztą, czy to pierwszy niepotrzebny „etat“). O ile piszę o kolejce, to tylko dlatego, by dowieść, jak względnem jest pojęcie europeizacji i potrzeb kulturalnych.

Kolejka w Tatrach, u stóp Zakopanego, to jedwabna parasolka nad smagłą twarzą nieuporządkowanego miasta klimatycznego, które tylko liczy na pogodę, lecz nie liczy się z niepogodą. Dlatego buduje się kolejki na twardych skałach, zamiast pomyśleć o twardych drogach na bagnistym terenie.

I ten egzotyczny „Sonnenschirm“ z gustowną bombonierką, jako wisiorek, podzielił społeczeństwo polskie na dwa wrogie obozy.

Dlaczego?

Odpowiedź znajdzie każdy w następujących słowach wielkiego, niemieckiego poety Schillera w małym wyjątku z „Pieśni o dzwonie“*).

„Poważnym dziełom zawsze słowa
Poważne i roztropne święć!
Bo gdzie rozbrzmiewa cna rozmowa,
Tam i do pracy wzrasta chęć:
Więc pilnie trzeba nam rozważać,
Co z siły słabej powstać śmie,
Na wzgardę musi się narażać,
Kto bez namysłu działać chce.
Wszak chlubą człeka to każdego,
I na to rozum dał mu Bóg,
By odczuł w głębi serca swego,
Co dłonią swoją zdziałać mógł.

Czy zabrzmiała ta „cna“ rozmowa, która poprzedzać ma potężne dzieła? Czytaliśmy wprawdzie „za“ „kolejarzy“ i „przeciw“ „ochroniarzy“. Pomimo, że większość ludzi kompetentnych była „przeciw“, kolejkę wybudowano i uruchomiono już jedną część z Kuźnic do Myślenickiej Turni.

Budowano dzieło „epokowe“ bez entuzjazmu którym ogół wita wielkie dzieła w kraju. Akcja „hotelarska“ jest dziś czemś w rodzaju luksusowego hazardu, na który mogą sobie pozwolić albo jednostki bogate, albo bliskie sfer „decydujących“, ale to już wykracza poza mój zakres.

Budowano kolejkę z pośpiechem, bez ładu składu i namysłu, bez uszanowania ludzkiego zdrowia i ludzkich potrzeb, bez uszanowania religijnego uczucia u polskiego robotnika przez „majstrów“ Niemców. — „Jeśli twór ma mistrza wsławić, Niebo raczy błogosławić“ — powiedział przecież wielki poeta Schiller.

Dlaczego ten pośpiech? Czy chodziło o budowę szpitala dla chorych na tyfus, czy inne zakaźne choroby podczas szalejącej epidemji?

Dla kogo ta kolejka? Dla tych kilku żydów, snobów, czy też ciekawych, którzy po roku zaspokoją swój snobizm i ciekawość?

Czy potrzeba kolejki wyłoniła się z potrzeb i psychiki polskiego turysty i polskiej „większości“?

Od czasu kiedy pośród „kierowników“ Zakopanego zatarły się idee wielkich przewodników i pionierów, miasto nie może się poszczycić choćby jednym dorobkiem własnej kultury. Chwali się celowe i potrzebne dostosowanie technicznych ulepszoń, lecz czy złe naśladownictwo obcej kultury i techniki może wyjść na chlubę miasta?

Czy kulturalnemu człowiekowi była potrzebna naprzód parasolka od słońca, czy też czysta bielizna i całe buciki?

Czy ta „parasolka“ przysłoni ten nieład i dotkliwe braki Zakopanego? Należy sobie powiedzieć, że nie! Wkrótce wyłoni się napewno potrzeba wielkiego parawanu...

Oglądnęłam więc kolejkę, zaspokoiłam swoją ciekawość, jak i wiele innych osób i skierowałam kroki wgłąb lasu.

---

*) Tłómaczył na polskie Wincenty Byrski.

Co słychać w Krakowie.

MARZEC.

5. Czwartek. Hadrjana męcz., Euzebjusza męcz., Gerazyma męcz.
Wschód słońca 6.17, zachód 17.26.
Długość dnia 11 godzin i 9 min.

6. Piątek. Such. Kolety p., Perpetuy i Felicyta m.
Wschód słońca 6.14, zachód 17.27.
Długość dnia 11 godzin i 13 min.

——oo——

ZAMKNIĘCIE PRZEJAZDU PRZEZ LAS WOLSKI. Z dniem dzisiejszym zamknięty został przejazd przez Las Wolski, spowodu panujących rostopów i zniszczonej nawierzchni drogi dojazdowej do Lasu Wolskiego.

BEZROBOTNI ZNAJDĄ PRACĘ W ROŻNOWIE. W związku z rozpoczęciem na wiosnę dalszych prac około zapory wodnej w Rożnowie, znajdzie pracę kilkuset bezrobotnych z okolicznych miejscowości.

ZNIŻKA CEN CIELĄT. W ub. tygodniu spędzono na targi krakowskie ogółem 2075 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: bubaje od 0.48—0.58, woły 0.50—0.58 krowy 0.31—0.55, jałówki 0.51—0.60; cielęta 0.53—0.90, nierogacizna od 1.00—1.10. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 1958 sztuk, na konsumcję innych gmin 105 sztuk. W ostatnim tygodniu miesiąca spędy zwierząt rzeźnych nieco słabsze. Ceny wszystkich gatunków mocne. Dla cieląt lekko zniżkowe.

Z TARGOWICY KOŃSKIEJ. Na ostatni targ przy ul. Zabłocie. ogółem spędzono 250 koni i płacono za sztukę: za konie pociągowe ciężkie 280—500 zł., lekkie 160—400, rzeźne 28—120. Ze spędzonych koni sprzedano: na wywóz zagranicę kraju 20 sztuk, na rzeź miejscową 6. Ceny nieco wyższe od cen na ubiegłym targu. Popyt wzmożony.

WYPADŁ Z POCIĄGU na linji Kraków—Krzeszowice, w pobliżu Bronowic, 17-letni bezdomny, Leon Karpa. Ciężko poranionego odwieziono lokomotywą na dworzec krakowski, a stąd do szpitala.

WYPIŁA KIELISZEK KWASU SOLNEGO, w zamiarach samobójczych, 24-letnia N. Sułtanik z Zaboża pod Borkiem Fałęckim, w bramie domu przy ul. Bożego Ciała. Pogotowie ratunkowe zabrało ją do szpitala.

——ooooo——

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POSIEDZENIE POLSK. TOW. PSYCHJATRYCZNEGO odbędzie się w piątek 6 bm. o godz. 20. W programie: Dr. Drohocki: Nowotwór kieszonki Rathke'go. Dr. Chłopicki: Przypadek ostrego zapalenia mózgu, prawdopodobnie śpiączkowego. Dr. Bornstein: Nowotwór płatów czołowych. Dr. Kirschner i Dr. Ślączka: Sekcyjny przypadek wągra mózgu.

WALNE ZGROMADZENIE ODDZIAŁU KRAK. POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA odbędzie się 10 b. m. o godzinie 17-tej 30 min. w lokalu przy ul. Podwale 7. II. p.

——— ❁ ———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Rozkoszna dziewczyna“.
Piątek: „Chimery“.
Sobota: „Rozkoszna dziewczyna“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Pan Twardowski“.
WANDA: „Ostatnie dni Pompei“.
APOLLO: „Poznali się w Monte Carlo“.
SZTUKA: „Noce egipskie“.
UCIECHA: „Mazur“ (Pola Negri).
PROMIEŃ: „Amfitrjon“ — Willy Fritsch.
STELLA: „Manewry miłosne“ (Halama, Mankiewiczówna).
ADRIA: „Zapomniany człowiek“. z Wallacem
CAPITOL (Podgórze): „Wacuś“ (z Dymszą).
BAGATELA: „Dama z nocnego klubu“. Na scenie rewja pt.: „Rewja Jubileuszowa“.
DOM ŻOŁNIERZA: Od poniedziałku 2 do piątku 6 bm.: „Tajemnica małej Shirley“ (w roli gł. Shirley Temple).

——ooo——

APRIKOZENKRANZ — UNTENBAUM, MAJEWSKA — BUDZYŃSKI — PAN STROŃĆ — WIESZCZEK, niezrównani przedstawiciele humoru, satyry i niefrasobliwej piosenki wystąpią dwukrotnie w **sobotę 7 marca br. o godz. 7-mej i 9.15 wieczór w Starym Teatrze.**

PRZEGLĄD PRACY UCZNIÓW INSTYTUTU MUZYCZNEGO (ul. św. Anny 2) odbędzie się w piątek. 6 bm. o godz. 8-mej wieczór.

——ooo——

Ogrody na nieużytkach miejskich.

Towarzystwo Ogrodu Działkowego „Płaszów“ odbyło onegdaj doroczne walne zebranie w szkole przy ul. Saskiej 11. w obecności delegata Okr. Związku radcy **W. Dziewońskiego.** Na zebraniu między innemi złożono sprawozdania z dotychczasowej działalności, wybrano nowych członków zarządu w miejsce ustępujących i uchwalono program prac na rok następny. Ze złożonych sprawozdań wynika, że T-wo zrobiło ogromny krok naprzód w rozwoju, szczególnie jeśli chodzi o poczynione w ogrodzie inwestycje, oraz podniesienie kultury ogrodniczej wśród działkowców. Na terenie ogrodu działkowego wybudowano obecnie w stanie surowym **pawilon,** który w niedługim czasie będzie całkowicie wykończony i stanie się dla działkowców **ośrodkiem oświatowo-społecznym.** Pozatem pobudowano **szereg studzień,** ogrodzono częściowo teren oraz wytyczono nowe drogi. Na rok następny Towarzystwo nakreśliło sobie bardzo szeroki program prac, które po realizacji **przemienią część brzydkich nieużytków miejskich na piękne i pożyteczne ogrody.**

Trasa kolei elektrycznej Kraków—Wieliczka.

ROZPOCZYNAĆ SIĘ BĘDZIE NA GŁÓWNYM DWORCU.

W środę, w gabinecie Dyrektora Kolei Państwowych Inż. Wolkanowskiego, pod jego przewodnictwem, odbyło się posiedzenie **Ściślejszego Komitetu Organizacyjnego Budowy Kolei Elektrycznej Kraków—Wieliczka,** przy współudziale Prezydenta miasta **dr. Kaplickiego,** starosty pow. **dr. Wnęka,** prezesa Izby przemysłowo-handlowej **Inż. Brzozowskiego i dyr. Weryho-Darowskiego.**

W dyskusji położono silny nacisk na **jak najrychlejsze przystąpienie do studjów przygotowawczych nad koleją elektryczną,** która możliwie jak najbardziej **miałaby skrócić drogę do Zakopanego.** Jako stację końcową wysuwano **Mszanę Dolną, Rabkę wzgl. Chabówkę,** natomiast za punkt wyjściowy uznano **główny dworzec krakowski.** Większe trudności nasuwa sam przebieg trasy, a zwłaszcza dojście do miasta Wieliczki.

W najbliższym czasie Komitet rozpatrywać będzie sprawę utworzenia trzech sekcyj, a mianowicie **technicznej, organizacyjno-propagandowej, oraz finansowej.**

——ooo——

Kto zawinił katastrofę kolejową pod Krzeszowicami

Po wizji lokalnej, odbytej we wtorek, w ramach rozprawy apelacyjnej, o spowodowanie katastrofy kolejowej pod Krzeszowicami, w październiku 1934 r., w której to katastrofie **straciło życie 11 osób,** w środę toczyła się rozprawa w Sądzie Apelacyjnym. Przewodniczył trybunałowi sędzia **Podobiński.** Oskarżał prok. **Mueller.** Wczorajsza rozprawa rozpoczęła się od wysłuchania opinji znawców. Pierwszy wygłosił opinję **inż. Kaczmarski,** naczelnik wydziału ruchu dyrekcji wileńskiej. Stwierdził on. że w świetle przepisów służbowych **wszyscy czterej oskarżeni ponoszą winę za spowodowanie katastrofy.** Oskarżony **Ziembiński** nie nastawił tarczy ostrzegawczej na „stój“ i nie zawiadomił wyraźnie dyżurnego ruchu **Niecia** o zacięciu się mechanizmu nastawu. Oskarżony **Nieć dał,** zdaniem znawcy, **niezrozumiały „telefonogram“** w sprawie pociągu 107 Drabikowi, **a gdy sytuacja stała się groźną „stracił głowę“.** Wina Drabika polega, według znawcy, przedewszystkiem na tem, że **wypuścił drugi pociąg, nie upewniwszy się czy pierwszy przeszedł już przez stację w Krzeszowicach.** Czwarty oskarżony, konduktor **Kaczmarczyk,** winien był, zdaniem znawcy, natychmiast po zatrzymanin się pociągu biec na tył i zabezpieczyć go przed najechaniem.

Bezpośrednio po wygłoszeniu opinji. znawcę zasypali obrońcy gradem pytań.

Ponieważ **inż. Kaczmarski** stwierdził między innemi. że dyżurny ruchu Nieć dał błokowemu Drabikowi z Woli Filipowskiej niezrozumiały telefonogram. obrońca Niecia dr. Zakulski zapytał biegłego: **Skąd pan wie, że fonogram był niezrozumiały?**

Inż. Kaczmarski wyjaśnił. że doszedł do tego wniosku, bo inaczej nie byłoby katastrofy. Jeden z obrońców zapytał. czy **biegły ma praktykę z zakresu praktycznego stosowania przepisów ruchu,** co do których jest teoretycznym znawcą. Trybunał uchylił jednak to pytanie.

Następnie trybnał wysłuchał opinji drugiego znawcy **inż. Tokarskiego,** który jest specjalistą z zakresu urządzeń sygnałowych. Inż. Tokarski na pytanie obrońców stwierdził we wtorek, w czasie wizji w Krzeszowicach, że zacięcie na nastawni tej stacji nie było, jego zdaniem, możliwe.

Wyrok w tej sprawie ogłoszony zostanie we czwartek o godz. 12.

——o-o-o——

Zaniedbana ulica w centrum miasta.

Przed niedawnym czasem, w okresie niepogody, poruszaliśmy na łamach naszego pisma sprawę niesamowitego zaniedbania ulicy Pędzichów-Boczna. Teraz od kilku dni panuje piękna pogoda. Na ulicy Długiej i Pędzicho wie ani jednej kałuży, — chodniki suche. — Lecz skręćmy tylko na ulicę Pędzichów-Boczna. Prawie taki sam jej wygląd, jak w dzień deszczowy. Błoto, kałuże, kupy nawozu końskiego, stara słoma, „kocie łby“ i rumowisko. Odnosi się wrażenie, **że chyba specjalnie zaśmieca się tę ulicę i gromadzi się na niej nieczystości.** Bo inaczej trudno sobie wyobrazić, by tam nikt nie troszczył się o porządek i by nikt — nie od kilku miesięcy — nie zamiatał tej upośledzonej pod względem czystości ulicy. Należy zwrócić uwagę, że przy tej ulicy mieści się Rozgłośnia Polskiego Radja. **Przychodzą tu zagraniczni i zamiejscowi prelegenci, całe zespoły, liczne wycieczki młodzieży** — i w rezultacie wykręcają sobie nogi na niepoprawianym od lat bruku i dziwią się, że możliwem jest tolerowanie w centrum miasta tak zaniedbanej ulicy.

Ktoś winien się wkońcu tą sprawą zająć, tembardziej, że zbliża się wiosenny okres konserwacji ulic w mieście.

„Brutalne metody“ dyrekcji fabryki „Suchard“.

Sprawa strajku w fabryce wyrobów cukierniczych „Suchard“, przy ul. Rzeźniczej, przybiera **nieprzyjazny dla jej właścicieli obrót.** Zajmuje się nią cała niemal prasa krakowska, **potępiając przy tem metody stosowane wobec strajkujących** przez dyrekcję zakładu. Jeden z dzienników, którego absolutnie nie można posądzić o antysemityzm, nazywa metody żydowskich właścicieli „Sucharda“ **„brutalnemi“.**

W dniu wczorajszym, w Inspektoracie pracy, toczyły się **układy** między delegatami strajkujących robotników a dyrekcją fabryki. **Dyrekcja nie przystała jednak na warunki, wysunięte przez robotników, wobec czego ci nie przerwali strajku.**

——ǂ——

Co na to władze bezpieczeństwa.

Od kilku dni na krakowskich kioskach reklamowych znajdują się ogłoszenia „Straży Bezpieczeństwa“, zorganizowanej przez Związek Legjonistów, ofiarującej swe usługi obywatelom miasta. Powszechną uwagę i ożywione komentarze w y w o ł u j e wśród mieszkańców miasta treść tych ogłoszeń. Brzmi ona następująco: **„Spowodu wzrastającego przestępstwa** (chyba przestępczości — uwaga Red.) **warunki bezpieczeństwa znacznie się pogorszyły. Coraz częstsze kradzieże mienia Obywateli Miasta i okolic przybierają coraz większe rozmiary...“** i t. d. — Byłoby rzeczą pożądaną, by krakowskie władze bezpieczeństwa zajęły stanowisko wobec twierdzeń tej „ciekawej“ odezwy?

Skazanie dzieciobójczyni.

Władysława Waligóra, służąca, **zajęta** ostatnio u Fr. Tutaja przy ul. Wybickiego 4. skazana została przez Sąd Okr. **na 16 miesięcy więzienia** za uduszenie 4 lipca ub. r. swego nowonarodzonego dziecka. Oskarżona udusiła dziecko poduszką. Połowę kary Sąd podarował jej na mocy amnestji. Trybunałowi przewodniczył sędzia **Bartynowski,** oskarżał prok. **Gajewski.**

* * *

W toku śledztwa w sprawie dzieciobójstwa, którego ofiarą padło w październiku ub. roku kilkotygodniowe dziecko **40-letniej Emy Pawuli,** służącej z Proszowic, okazało się. że **zabójstwa dokonała Pawula,** gdy wracała z dzieckiem ze szpitala do domu. Trupa noworodka zakopała ona nad Wisłą, w okolicy Krzemionek. Na ślad zbrodni wpadły bawiące się w pobliżu dzieci. Pawula. po przedstawieniu jej dowodów winy, przyznała się wczoraj do popełnienia czynu. Do tej pory zwalała ona winę na inne osoby.

——ooOoo——

Z ziemi krakowskiej.

Zabicie kłusownika powodem demonstracji.

W państwowych lasach myślenickich, patrolujący onegdaj las strażnicy leśni **spotkali kłusownika Jaśka Wojciecha,** uzbrojonego w strzelbę. Wezwany do zatrzymania się kłusownik usiłował użyć broni, skierowawszy ją do strażników, **strzelba jednak, spowodu zacięcia się, nie wypaliła.** Wówczas jeden ze strażników nazwiskiem **Murzyn śledmiu strzałami z Nagana, zabił kłusownika.**

Na miejsce wypadku przybyła komisja sądowo-lekarska i policja, która **aresztowała obydwu strażników,** oddając ich do dyspozycji władz sądowych. Pogrzeb zabitego odbył się dzisiaj na cmentarzu w Myślenicach.

W czasie pobytu komisji na miejscu wypadku, **w Lipniku,** oraz w kostnicy, gdzie złożone zostały zwłoki zabitego kłusownika, **zebrał się dwukrotnie tłum, złożony z około 100 osób, wznosząc wrogie okrzyki i domagając się aresztowania obu strażników, oraz ich zwierzchnika leśniczego Heckenera. Demonstrantów rozpędziła policja.**

WYSTĘPY KASIARZY W GRYBOWIE I MOŚCICACH.

Ubiegłej nocy w Grybowie nieznani sprawcy włamali się do kancelarji rejenta **p. Garduły,** gdzie rozpruli kasę ogniotrwałą. **Kasa była pusta.**

Wczoraj do kancelarji obszaru dworskiego Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach włamali się nieznani sprawcy, którzy rozpruli kasę ogniotrwałą i skradli kilkaset złotych. Kasiarzy poszukuje policja.

Sport

H. K. S. „ROŻDZIEŃ“ SZOPIENICE — CRACOVIA.

W niedzielę 8 bm. rozegra **Cracovia** pierwsze poważniejsze zawody w tym sezonie **z H. K. S. Rożdzień** ze Szopienic. Ślązacy, dla których nie istnieje przerwa zimowa, są obecnie w doskonałej formie, czego dowodem ich niedawne zwycięstwo nad Naprzodem z Lipin i to w stosunku tak przekonywującym jak 6:2. Pozatem o dobrej formie tej drużyny świadczy fakt, że zdobyli oni jesienne mistrzostwo A klasy śląskiej, dystansując takie zespoły, jak katowicką Pogoń oraz I. F. C. — Cracovia wystąpi do tych zawodów w swym pełnym składzie z nowonabytymi, obiecującymi graczami. Początek zawodów o godz. 11.30.

KANADA PRZECIWKO KANADZIE. — W poniedziałek wieczorem walczyły w Berlinie dwie reprezentacje Kanady, **Wschodnia i Zachodnia.** Zwyciężyła Kanada Wschodnia w stosunku 9:7. — W przerwach meczu popisywały się jazdą na lodzie angielki Colledge i Taylor.

Walka o program gospodarczy.

„ODPOWIEDŹ" P. MATUSZEWSKIEGO. — TEZY P. CZECHOWICZA.

P. Ign. Matuszewski zamieścił w ostatnim numerze **„Gazety Polskiej"** obszerną odpowiedź **na polemiki, jakie wywołał** szereg jego **artykułów** broniących deflacyjnego programu **gospodarczego**. Odpowiedź tą skreślił czołowy ekonomista obozu sanacyjnego z niewątpliwym talentem polemicznym, traktując ją widocznie jako swą poniekąd programową deklarację. Skonstruowana efektownie, jest, trzeba przyznać, interesującą. Ale przejdźmy do treści:

Zaraz na wstępie zastrzega się p. Matuszewski, jakoby program, którego broni, był programem ubóstwa narodowego — doktryną „programowej biedy". Stwierdza natomiast, iż domagając się powiększenia udziału rolnictwa w dochodzie narodowym, zmierza do tego, aby 25 miljonów ludzi w Polsce mogło natychmiast zacząć żyć lepiej, aby wieś jadła do syta i abyśmy wszyscy nie budowali pozorów pomyślności na „głodowej podaży" wsi.

„Mówię — zaznacza dalej — co trzeba robić, aby tak się stało. Mówię, że należy zniżyć obciążenia podatkowe wsi; mówię, że należy zniżyć taryfę celną; mówię, że należy zniżyć stopę procentową; mówię, że należy zaniechać niekoniecznych wydatków, aby umożliwić wykonanie tamtych celów".

W dalszym ciągu p. M. polemizuje z zarzutami, iż jako zwolennik równania w dół i zaciskania pasa jest równocześnie zwolennikiem powszechnej nędzy, programowego dziadostwa i powrotu do prymitywu.

„Dlaczego — zapytuje — czy dlatego, że jestem przeciwnikiem deficytowej gospodarki budżetowej, czy dlatego, że jestem przeciwnikiem zadłużenia się państwa?" Utrzymywanie równowagi budżetowej przez zaciąganie pożyczek w okresie złej konjunktury podobne jest do wyrywania zęba na raty. Zadłużanie się w okresie kryzysu, jest, zdaniem p. Matuszewskiego przeciąganiem choroby, przeciąganiem procesów likwidacyjnych, nie zaś leczeniem niedomagania. I dziś, za najsłabszy punkt w stanowisku rządu uważa p. Matuszewski plan inwestycyjny, oparty na zaciąganiu długów, gdyż za najpilniejszą w tej chwili zniżkę uważa zniżkę stopy procentowej. Zwracanie się skarbu na rynek wewnętrzny o pożyczki tę stopę, oczywiście, podnosi.

„Małe pożyczki — zaznacza dalej — mogą nie być grzechem — wielkie będą. Ale ani wielkie, ani małe nie prowadzą do poprawy. Mogą być koniecznością, nie są lekarstwem. Można opowiadać bardzo pięknie, na jakie to pociągające cele pożyczone pieniądze zostaną zużyte — a mimo to byłyby użyte gospodarczo jeszcze lepiej — gdyby ich wcale nie wzięto. Wtedy byłyby lekarstwem. Gdyż pchałyby do zniżki stopy procentowej, a zniżka stopy procentowej to obniżenie kosztów produkcji, to podniesienie rentowności wszystkich warsztatów, to zwyżka cen ziemi, to zwyżka płac robotniczych, to motor poprawy".

Końcowe ustępy swych uwag poświęca p. Matuszewski polemice z posłem Wierzbickim, przeciwstawiającym mu hasło równania „ku górze".

„Czy „równanie ku górze" pana posła Wierzbickiego nie ma być czasem „równaniem" na wysokie kartelowe ceny? Bo pan Wierzbicki jest za mądry, aby nie rozumieć o co chodzi. Pan Wierzbicki aż za dobrze wie, że tu chodzi o zrównanie w dół renty kartelowej. Pan Wierzbicki tego się boi. I dlatego pięknem słowem „ku górze" maskuje — bardzo „poziome" rzeczy..."

P. Matuszewski przyznaje swoim polemistom jedną przewagę nad nim. Oto mogą oni stwierdzić, że dotychczas stosowany program deflacyjny nie dał wyników. Niepowodzenie to przypisuje jednak autor temu, że jego programu nie stosowano dokładnie i konsekwentnie — „równano trochę w dół i cokolwiek w górę".

W uwagach tych uderza niewątpliwie słuszny pogląd p. Matuszewskiego na kwestję powiększenia udziału rolnictwa w dochodzie społecznym, na kwestję sprawiedliwszego — jak użył w swoim czasie wyrażenia — krajania bochenka. Trafne są również jego uwagi na stosunek skartelizowanego przemysłu do kwestji poziomu cen, natomiast nie dają one przekonywującej odpowiedzi, dlaczego właśnie deflacja ma prowadzić do odbudowy życia gospodarczego. Dotychczasowe doświadczenia dały wyniki ujemne, a jeżeli, jak twierdzi p. Matuszewski, nie stosowano integralnej deflacji, to może właśnie te uchybienia uchroniły życie gospodarcze kraju od gorszych skutków zupełnego „zaciskania pasa".

Tak się złożyło, że równocześnie z „odpowiedzią" p. Matuszewskiego, ukazał się w „Nowych Drogach" p. Filipowicza artykuł b. min. Czechowicza również na temat programu gospodarczego, ale z djametralnie odmiennego punktu widzenia. P. Czechowicz słusznie ostrzega, że jeżeli będziemy dalej kurczyć się gospodarczo i zacieśniać tak jak obecnie, to „będziemy coraz bardziej eksploatowani przez inne państwa, lepiej pod względem gospodarczym zorganizowane, może nam też w niedalekiej przyszłości zabraknąć środków na sprowadzanie z zagranicy najniezbędniejszych nawet artykułów".

P. Matuszewski wytyka „Lewiatanowi" jedynie chęć utrzymania wysokiej renty kartelowej, chce ją obniżyć, zrównać „w dół". Na tem jednak kończy się jego program. Inaczej stawia kwestję p. Czechowicz:

„Nie jest to — zaznacza — gra przypadku, że Roosevelt, Mussolini i Hitler rozpoczęli swą działalność reformatorską pod hasłem „sprawiedliwości społecznej", że podkreślają oni przy każdej sposobności socjalny charakter swych reform. Świat współczesny zaczyna coraz wyraźniej zdawać sobie sprawę z niebezpieczeństwa nadmiernych wybujałości, nadmiernej przewagi gospodarczej i potężnych organizacji przemysłowych i finansowych. Nie chodzi tu o sprawiedliwość idealną. Opinja publiczna we wszystkich krajach kulturalnych domaga się sprawiedliwości względnej, a przedewszystkiem dostarczenia pracy wszystkim, którzy mogą i chcą pracować. „Praca jest prawem każdego obywatela" — oto jest hasło, które jednoczy wszystkich ludzi dobrej woli".

P. Czechowicz wychodzi z założenia, że rozwój wypadków w świecie nadał prądom autarkicznym przemożny wpływ i że wszystkie potęgi świata dążą do osiągnięcia jaknajdalej posuniętej samowystarczalności gospodarczej. Stąd pochodzą barjery celne, kontyngenty przywozowe, preferencje celne, ograniczanie transferu i inne utrudnienia hamujące obrót międzynarodowy. Nie możemy przeto liczyć na współpracę międzynarodową w stosunkach gospodarczych i należy rozbudować możliwości gospodarcze własnego kraju tak w zakresie rolniczym (intensyfikacja i zróżniczkowanie uprawy), jak i przemysłowym (stworzenie nowych, brakujących działów przemysłu i rozbudowa istniejących). Pamiętać przytem należy o ścisłym związku między wysokością ogólnego dochodu społecznego a sposobem jego rozdziału. Gdy lwia część dochodu społecznego trafia do rąk szerokich rzesz pracujących, to wzrasta konsumcja a w następstwie i produkcja, zwiększa się też stopniowo i dochód społeczny. Natomiast nadmierna kumulacja dochodów w rękach nielicznych grup uprzywilejowanych odbija się ujemnie na ogólnym dochodzie społecznym. Plan samowystarczalności gospodarczej, stwierdza p. Czechowicz, winien być oparty na zasadach sprawiedliwości społecznej.

Skąd wziąć środki na realizację programu samowystarczalności, czyli szerokiej rozbudowy naszego gospodarstwa narodowego?

P. Czechowicz daje pod tym względem następujące wskazówki:

„Chcąc zdobyć niezbędne dla wyjścia z obecnego impasu środki pieniężne, musimy, za przykładem innych państw, prowadzących aktywną walkę z kryzysem — odstąpić od zasad klasycznej polityki walutowo-pieniężnej.

Pierwszym warunkiem zdobycia większej swobody ruchów jest zabezpieczenie tych zapasów złota, jakiemi jeszcze dysponuje Bank Polski. W tym celu należy zastosować, jeżeli nie całkowite, to przynajmniej częściowe moratorjum do długów zagranicznych oraz utworzyć centralę dewiz dla zapobieżenia wywożeniu zagranicę pieniędzy bez uzasadnionej gospodarczo potrzeby".

Kończąc, stwierdza p. Czechowicz, że wstrzymanie spłaty długów międzynarodowych przez szereg państw zamknęło na długo kredyt tak tym państwom, które przestały płacić, jak i tym, które jeszcze płacą. Bez obawy przeto o utratę kredytu można, jego zdaniem, ograniczyć lub wstrzymać spłatę długów zagranicznych.

Tak przedstawiają się główne zasady obu przeciwnych programów: deflacyjnego p. Matuszewskiego i programu „aktywistycznego", skreślonego w uwagach p. Czechowicza. Dokoła tych dwu programów toczy się obecnie walka, zmierzająca do odpowiedniego nagięcia polityki gospodarczej państwa. W.

Wywóz kapitałów z Polski do Palestyny.

Emigracja żydów z Polski do Palestyny ożywiła się w ostatnich latach w stopniu dość znacznym. Ruch ten idzie po linji życzeń społeczeństwa polskiego, jakkolwiek impulsem dla niego są inne zupełnie przesłanki, nie pozostające w związku z kwestją polsko-żydowską w Polsce. Z emigracją tą łączy się jednak jeszcze inne zagadnienie, na które zwróciły uwagę niektóre czasopisma polskie.

Mianowicie emigracja samych tylko kapitalistów żydowskich z Polski do Palestyny (nie licząc proletarjatu) wywiozła gotówką, według oficjalnych ogłoszonych źródeł żydowskich, w r. 1933 — **41.782.000 zł.**, w r. 1934 — **100.788 tys. zł.**, a w pierwszem półroczu **1935** r. — **84.812.000 zł.** (Razem w ciągu 2 i pół lat 227 miljonów zł.). Ta ostatnia cyfra stanowi 48 proc. całego kapitału, przywiezionego w tym czasie do Palestyny.

Zasilanie Palestyny kapitałami z Polski, jest możliwe skutkiem tego, że emigranci-żydzi mogą zupełnie swobodnie wywozić kapitały z Polski, nie stosującej ograniczeń walutowych. Zupełnie inaczej sprawa ta przedstawia się n. p. w Niemczech.

Emigrant żydowski, opuszczający dziś Niemcy, płaci podatek wyjazdowy (Landfluchtsteuer) w wysokości 25 proc. całego swego majątku. Z tego źródła Niemcy uzyskały od żydów kwotę 60 miljonów marek. Pozatem cała gotówka, pozostała po upłynnieniu majątku emigranta, musi zostać wpłacona na specjalne konto Banku Rzeszy.

Po przyjeździe do Palestyny żyd może dysponować temi pieniędzmi, ale wyłącznie tylko na zakup w Niemczech towarów niemieckich. W ten sposób żydzi, opuszczając Niemcy, pozostawiają tam całą gotówkę i na dodatek jeszcze sprowadzają do Palestyny towary niemieckie. Biada nad tem I. Gruenbaum:

„Oczy wszystkich wrogów żydostwa zwrócone są na Hitlera i jego wyczyny. Od niego się uczą. A widzą: ruguje żydów z kraju, wypędza ich, a oni, opuszczając kraj, zaprzęgają się dobrowolnie w karetę jego przemysłu, handlu i stają się komiwojażerami, rozpowszechniającymi jego towary...".

Plutokracja sowiecka.

Prasa rosyjska na emigracji w licznych korespondencjach z Moskwy podaje opis bujnego trybu życia osobnej warstwy, jaka stopniowo wytworzyła się w Sowietach, warstwy **dygnitarzy państwowych i wyższych urzędników sowieckich**. Jest to ta grupa społeczeństwa sowieckiego, która **w swych autach jeździ służbowo po ulicach miasta, zajmuje pierwsze miejsca w teatrach** i która należy do **najlepszych gości w drogich restauracjach stolicy**. Gdyby warstwę tę określić mianem „burżuazji" sowieckiej, byłoby — zamało, nazwać zaś ją „arystokracją" sowiecką — byłoby to zawiele. Ci, których można do niej zaliczyć, sami lubią nazywać się **„odpowiedzialnymi ludźmi"**. Taki „odpowiedzialny człowiek" jest **dobrze ubrany, o niezłej tuszy, w kawiarni żąda podania wyszukanych napoji i przekąsek:**

„Piłem to w Nowym Jorku — oświadcza — i trzeba to bezwarunkowo wprowadzić u nas. Nasi pracujący ludzie muszą to poznać".

Człowiek „odpowiedzialny" ma to przeświadczenie, że państwo sowieckie ma już najgorsze za sobą, **że wobec tego można już zacząć używać w pełni życia**. Podczas gdy przeciętna płaca robotnika moskiewskiego albo pracownika umysłowego wynosi 100—200 rubli miesięcznie, **„człowiek odpowiedzialny" otrzymuje 1500—2000 rubli na miesiąc.** Nierzadko pobory te wzrastają do 7.000 rubli, a nie jest to bynajmniej górna granica. Jeżeli kogoś dziwi wysokość tych cyfr, „odpowiedzialny" z pogardliwem zmrużeniem oka oświadcza:

„7.000! I to uważa pan za wysokie pobory?! Towarzysz A otrzymuje 14.000 rubli, a towarzysz B coś około 40.000 rubli miesięcznie... Kto mało zarabia, ten sam sobie jest winien".

Do stopy życiowej „odpowiedzialnych" należą: drogie, luksusowo urządzone mieszkania, liczny personal służbowy, auta...

Społeczne wykłady dla młodzieży.

Konkurs Rady Społecznej przy Prymasie Polski.

Rada Społeczna przy Prymasie Polski rozpisała konkurs na najlepsze opracowanie wykładów dla młodzieży na podstawie encykliki „Quadragesimo anno". Warunki konkursu są następujące:

1) Praca jest przeznaczona dla młodzieży (kształcącej się i pracującej) ze szczególnem uwzględnieniem potrzeb młodzieży wiejskiej. Do tego jej celu winien być dostosowany zarówno sposób opracowania (dobór treści), jak i styl. 2) Praca winna przedstawiać mniej więcej następujące problemy: gospodarcze (prawo własności, podział dochodu społecznego, uwłaszczenie mas), społeczne (ustrój liberalny, kolektywistyczny, korporacyjny, sprawy państwowo-polityczne), moralne (pokonanie liberalno-kapitalistycznego lub socjalistyczno-klasowego sposobu myślenia, urabiania katolickiego poglądu społecznego, sprawiedliwość społeczna, wychowanie katolickich działaczy społecznych), roli katolickiej młodzieży w obecnym okresie przemian dziejowych. Stawający do konkursu mają jednak swobodę w doborze i układzie szczegółowych tematów. 3) Praca winna mieć rozmiary ok. 5 ark. druku średniej 8-ki. 4) Jako nagrody konkursowe wyznacza się pierwszą w wysokości 300 zł., drugą w wysokości 200 zł. Rada Społeczna zastrzega sobie prawo podwyższenia, zmniejszenia lub podziału tych nagród. 5) Prace nagrodzone stają się własnością Rady Społecznej, która będzie miała prawo wydania ich drukiem, płacąc osobne honorarjum. 6) Prace należy nadesłać **do dnia 30 września 1936 r.** na ręce sekretarza Rady Społecznej przy Prymasie Polski, ks. dr. Edwarda Kozłowskiego w Poznaniu, Podgórna 12b. 7) Prace winny być napisane na maszynie, po jednej stronie karty. Winny one dalej być oznaczone godłem wybranem przez autora. Do pracy należy dołączyć kopertę zapieczętowaną z godłem autorskiem na wierzchu, wewnątrz zaś koperty winna być kartka z nazwiskiem i adresem autora. (KAP).

EMIGRACJA RODZIN ROLNICZYCH DO ARGENTYNY.

Jak informuje Syndykat Emigracyjny do rodzin rolniczych, udających się do Argentyny na podstawie kwot pokazowych, mogą być zaliczeni niepełnoletni bracia i siostry emigranta lub jego żony, oraz rodzice, o ile nie przekroczyli 60-go roku życia. Osoby te uzyskać mogą wizy argentyńskie bez obowiązku przedstawienia oddzielnych kwot pokazowych, muszą one jedynie przedstawić dokumenty, stwierdzające pokrewieństwo z emigrantem lub jego żoną.

Kwota pokazowa dla rodzin rolniczych, wyjeżdżających do Argentyny, wynosi 1.500 pezów argentyńskich papierowych.

———ooo———

Po odwiedzinach polskich w Belgji.

Paryż, 4 marca (PAT). „Le Journal" w artykule, poświęconym zbliżeniu polsko-belgijskiemu, podkreśla, iż Francja, jako państwo sprzymierzone z Belgją i Polską, może być zadowolona z zacieśnienia węzłów, łączących Brukselę z Warszawą. Zdaniem dziennika, nie ulega wątpliwości, iż podróż min. Becka ma na celu nietylko podpisanie układu handlowego, lecz, posiada również znaczenie polityczne ze względu na analogję, istniejące pomiędzy sytuacjami geograficznemi i koncepcjami politycznemi obu państw.

Min. Beck u króla Belgów.

Bruksela. (PAT). Dziś rano min. spraw zagr. Beck udał się w towarzystwie posła R. P. Jackowskiego na zamek króla. W sali audiencjonalnej król Belgów Leopold podszedł do ministra Becka i serdecznie uścisnął mu dłoń. Król miał na piersiach Krzyż Walecznych z dwoma okuciami. Wskazując ten order, król Belgów oświadczył, iż jest bardzo dumny z posiadania polskiego odznaczenia wojskowego. Przypomniał, iż otrzymał Krzyż Walecznych kilkanaście lat temu jeszcze jako następca trony z rąk min. Becka, ówczesnego pułkownika, który reprezentował z polecenia marsz. Piłsudskiego armję polską przy naczelnem dowództwie wojsk belgijskich. Rozmowa króla Leopolda z min. Beckiem trwała godzinę. Po audjencji u króla min. Beck oświadczył, iż jest szczególnie wzruszony wyróżnieniem, jakie król Leopold okazał. przyjmując polskiego ministra spraw zagr. z odznaką Krzyża Walecznych na piersiach.

* * *

Bruksela. (PAT). Min. Beckowi złożył wizytę Paul Hymans, b. min. spraw zagr., obecny minister stanu i członek rady ministrów.

Jak odpowie Francja kancl. Hitlerowi?

Paryż, 4 marca. (PAT.) Ogłoszony przez „Paris Midi" wywiad z kancl. Hitlerem budzi jeszcze w dalszym ciągu pewne echa na terenie prasy i parlamentu. Zarysowało się to nietylko w rozmowach kuluarowych, lecz także

W INTERPELACJI,

z jaką zamierza wystąpić deput. Falcoz, który pragnie zwrócić się do rządu z prośbą o poinformowanie opinji publicznej o tem, jakiej odpowiedzi rząd zamierza udzielić na te pojednawcze propozycje. Z drugiej strony w kołach politycznych panuje przekonanie, że te deklaracje kancl. Hitlera będą omawiane na najbliższem posiedzeniu rady ministrów. W związku z tem „La Republique" zastanawia się nad tem, jakie stanowisko zajmie rząd francuski w tej sprawie. Publicysta uważa za możliwe, iż rząd francuski w uroczystem orędziu podkreśli swą wolę pokoju, lub ewentualnie uczyni to zapomocą wywiadu. W każdym jednak razie nie należy pozostawiać bez odpowiedzi tej propozycji, gdyż równałoby się to jej odrzuceniu. Publicysta wypowiada się

PRZECIW JAKIMKOLWIEK ROZMOWOM BEZPOŚREDNIM Z RZESZĄ,

uważając, iż należy ograniczyć się jedynie do podkreślenia przez Francję woli pokoju.

Przewodniczący unji federalnej byłych kombatantów płk. Pichot wyraża natomiast na łamach radykalnej „Oeuvre" przekonanie, iż jeden z francuskich mężów stanu powinien udać się do Berlina, celem odbycia rozmowy z kanc. Hitlerem. Jeśli bowiem francuski minister mógł odbyć podróż do Moskwy i rozmawiać ze Stalinem, który jest też dyktatorem oraz do Rzymu — to niema żadnego powodu, aby nie odbyć podróży do Berlina. Francja winna odpowiedzieć na propozycje Hitlera, a nie można tego uczynić bez wizyty w Berlinie. Wybiła obecnie godzina — pisze płk. Piehot — bezpośredniej rozmowy. Kierownicy polityki francuskiej popełniliby duży błąd, gdyby dopuścili do tego, by kancl. Hitler kiedykolwiek mógł powiedzieć, iż

ZNUŻYŁO GO JUŻ USTAWICZNE WYCIĄGANIE RĘKI DO FRANCJI.

Polityka europejska Francji i Niemiec znacznie się od siebie różni, istnieje jednak jeden poważny atut, a mianowicie to, że Niemiec i Francji nie dzielą żadne kwestje terytorjalne.

Pouczenie dla p. Radka.

Paryż, (PAT.) Artykuł Radka na temat wywiadu, udzielonego przez kancl. Hitlera przedstawicielowi „Paris Midi", spotkał się z ostrą repliką „La Republique", która zauważa, iż dziennikarze sowieccy tak się już przyzwyczaili do ingerowania w wewnętrzne sprawy francuskie, iż nie zadają sobie już nawet trudu, by zachować przytem nieco umiarkowania.

Dziennik atakuje również redaktora dyplomatycznego „Echo de Paris" Pertinaxa, zarzucając mu, że pragnie nakłonić Francję do wystąpienia wraz z Sowietami przeciwko Niemcom.

Dr. Kramarz przeciw współpracy z Sowietami.

Praga, 4 marca. (PAT). Przywódca narodowych demokratów dr. Karol Kramarz, omawiając w „Narodnich Listach" obecne położenie polityczne w Europie, pisze: Musimy wybrać jeden z dwóch kierunków polityki, albo spocząć na zwiędłych wawrzynach genewskich triumfów i tolerować zagrożenie naszej samodzielności, przy dziwnej polityce zbiorowego bezpieczeństwa, która zamiast do pokoju i obiecywanego rozbrojenia prowadzi do szalonych a nawet spóźnionych zbrojeń i do niezbyt podnoszącego na duchu faktu, że my i Francja szukamy schronienia u bolszewików, godząc się z ich amoralnością i krwawym terorem, — albo usiłować stworzyć własną, zdrową i naturalną politykę rozstrzygnięć gospodarczych, a następnie politycznych w Europie.

Strajk windziarzy w Nowym Jorku zaostrza się.

Nowy Jork (PAT). W związku ze strajkiem dozorców domowych i windziarzy zaszły nowe akty gwałtu. Grupy strajkujących walczyły z pracującymi i łamistrajkami. Zanotowano ponad 300 wypadków zakłócenia spokoju.

Nowy Jork (PAT). Rokowania ze strajkującymi nie odniosły skutku. Szereg domów na Part Avenue wygląda, jak podczas stanu oblężenia. Policja usiłowała odeprzeć strajkujących, otaczających domy i niepozwalających nikomu wychodzić. Podsekr. stanu pracy Mac Grady, przybył z Waszyngtonu, celem likwidacji strajku w drodze interwencji rządu.

O północy 5 tys. strajkujących dozorców domowych i windziarzy wtargnęło do szeregu budynków na Part Aenue, tłukąc szyby, bijąc przeciwników strajku, przyczem wielu z nich wtargnęło do przedpokojów zamożniejszych mieszkań. Policja rozproszyła demonstrantów. Z prowincji przybyło szereg osób, pragnących zastąpić strajkujących. Przywódca komitetu strajkowego Bambrick oświadczył, że zdecydowany jest doprowadzić do strajku powszechnego, który sparaliżuje całe życie Nowego Jorku.

Przesilenie gabinetowe w Japonji.

Tokio, 4 marca. (PAT.) Agencja Domei donosi: Ks. Saiondzi przybył dziś w towarzystwie ks. Konoe do siedziby rządu i zapytał księcia, czy przyjmie stanowisko premjera. Ks. Konoe udał się do pałacu cesarskiego, gdzie cesarz powierzył mu misję tworzenia nowego gabinetu.

Paryż, (PAT.) Agencja Havasa donosi z Tokio: Przyboczna rada cesarska jednogłośnie uchwaliła wydanie szeregu doniosłych zarządzeń z mocą ustawy. Członek najwyższej rady wojennej gen. Niszi został mianowany generalnym inspektorem wyszkolenia wojskowego na miejsce gen. Watanabe, który został zamordowany 26 lutego.

Tokio (PAT.) Nowomianowany premjer ks. Konoe piastował dotychczas stanowisko przewodniczącego izby wyższej. Należy do partji konserwatywnej, ma lat 45.

Dochodzenie w sprawie buntu.

Tokio, 4 marca. (PAT.) Agencja Domei donosi: Dziś zrana odbyło się posiedzenie przybocznej rady cesarskiej w obecności cesarza. Uchwalono utworzenie specjalnego trybunału wojskowego pod przewodnictwem min. wojny, celem przeprowadzenia dochodzenia w sprawie ostatniego powstania. Wedle oficjalnych doniesień, w powstaniu brało udział ponad 1400 oficerów i szeregowych z 30-go pułku piechoty oraz 7-go pułku artylerji ciężkiej.

Nowe trudności.

Tokio, (PAT.) Agencja Domei donosi: Książę Konoe zrzekł się misji tworzenia gabinetu. Cesarz misję tę powierzył księciu Sajondzi. Dotychczasowy minister dworu Ynasa ma zostać strażnikiem pieczęci prywatnej. Na stanowisko ministra dworu wysuwają kandydaturę obecnego ambasadora Japonji w Londynie — Matsudaire.

Odmowa ks. Konoe jest wydarzeniem bez precedensu w historji Japonji.

—–—ooOoo—–—

Demonstracje żydów w całym świecie

przeciw projektowi ustawy o uboju.

Warszawa, 4. 3. (Telef.). Wobec powołania przez Komisję Administracyjno-Samorządową Sejmu rzeczoznawców w sprawie wniosku posłanki Prystorowej, dotyczącego zakazu uboju rytualnego, który w czwartek znajdzie się na porządku dziennym posiedzenia komisji, z kół owej Komisji komunikują, że ks. dr. Trzeciak został przez Komisję powołany dla wypowiedzenia swej opinji w sprawie uboju rytualnego z punktu widzenia gospodarczego, humanitarnego z punktu widzenia religji rzymsko-katolickiej. W kołach żydowskich mówią, że rabin poseł Rubinstein wystosował pismo do przewodniczącego Komisji Administracyjno-Samorządowej, w którem zrezygnował z roli rzeczoznawcy w sprawie uboju rytualnego wobec powołania na drugiego rzeczoznawcę ks. dra Trzeciaka.

Organizacje żydowskie zapowiedziały na czwartek post Estery i zwróciły się z apelem do żydów całego świata o przyłączenie się do postu żydowskiego, mającego być protestem przeciwko zakazowi uboju rytualnego w Polsce.

Wykłady w Warszawie zawieszone.

Warszawa, 4. 3. (Telef.) Dziś na Uniw. Warszawskim doszło do zajść. Młodzież zapowiedziała na dzień dzisiejszy strajk spowodu opłat uniwersyteckich. Na wykłady przybyli stu denci Żydzi i to właśnie dało asumpt do zajść. Studentów-żydów zaczęto usuwać z sal wykładowych, skutkiem czego doszło do awantur podczas wykładów kilku profesorów, szczególnie zaś na wykładzie prof. Rafacza. Poturbowano około 15 studentów-żydów. Doszło również do starć z urzędnikami uniwersyteckimi, które jednak wkrótce zlikwidowano. Wezwano policję, która stanęła u bram. Komuniści usiłowali wykorzystać zajścia dla prowokacyj, ale to im się nie udało. Koło godz. 13 pojawił się komunikat rektora, w którym rektor ogłosił co następuje: Wobec niedopuszczalnych ekscesów, jakie zaszły na uniwersytecie, zawieszam z dniem dzisiejszym wykłady i ćwiczenia aż do odwołania i wzywam pozostających na terenie uniwersyteckim studentów do natychmiastowego opuszczenia tego terenu.

Z obrad komisyj sejmowych.

Warszawa. (PAT). W dniu 3 marca komisja administracyjno-samorządowa załatwiła po całodziennej dyskusji w 3 czytaniu ustawę o pragmatyce służbowej dla pracowników samorządowych. Do projektu tej ustawy przyjęto 90 poprawek. Ze strony mniejszości podtrzymano 26 poprawek do plenarnego posiedzenia Sejmu. Dzisiaj sejmowa komisja administracyjno-samorządowa obraduje nad projektem ustawy o karach dyscyplinarnych urzędników samorządowych.

W dniu jutrzejszym komisja rozpatrywać będzie m. in. projekt ustawy o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach oraz projekt ustawy o uposażeniach w samorządzie terytorjalnym.

Warszawa, (PAT). Na posiedzeniu sejmowej komisji rolnej rozpatrywano dziś projekt ustawy w sprawie przejmowania gruntów za zaległości podatkowe. Mówcy, zabierający głos w dyskusji wypowiedzieli się zasadniczo w myśl wniosku za znowelizowaniem istniejącej już w tej sprawie ustawy, nadając jej ostrzejsze rygory. Samo załatwienie projektu odroczono do przyszłej środy, celem bliższego zdefinjowania i uzgodnienia z rządem poprawek do wspomnianej ustawy.

Warszawa, (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji prawniczej przyjęto do dyskusji bez zmian rządowy projekt ustawy w sprawie przerachowania wkładek, złożonych we wspólnych kasach sierocych w okręgu sądu okręgowego w Cieszynie, oraz rządowy projekt ustawy o wydawaniu „Dziennika Taryf" i zarządzeń kolejowych. Sprawę załatwienia rządowego projektu ustawy o wywłaszczeniu nieruchomości na cele budowy portów i innych urządzeń morskich odroczono do posiedzenia jutrzejszego. Również odroczona została sprawa rządowego projektu ustawy o sprzedaży i zamianie nieruchomości państwowych. Ponadto na posiedzeniu jutrzejszem rozważany będzie rządowy projekt ustawy o prawie czekowem.

Czy nadzwyczajna sesja parlamentu?

Warszawa, 4. 3. (Telef.). W kołach politycznych mówią, że rozpatrywany jest projekt w sprawie ustalenia współpracy między izbami ustawodawczemi na najbliższą przyszłość. Sesja budżetowa miałaby trwać do 25 marca. Prawdopodobnie w czerwcu nastąpiłoby zwołanie nadzwyczajnej sesji, której byłby przed stawiony projekt nowej ustawy o pełnomocnictwach. Ze strony poinformowanej podnoszą, że wiadomość o projekcie pełnomocnictw jest sprzeczna z zasadniczą tendencją rządu, ażeby jak najmniej działać poza izbami ustawodawczemi. Realizacja postulatów narady gospodarczej wymaga szeregu ustaw, które miałyby być załatwione przez izby ustawodawcze jeszcze w czasie bieżącej sesji. W następstwie ostatniej narady gospodarczej planowane są konferencje czynników rządowych z przedstawicielami poszczególnych gałęzi przemysłu i życia gospodarczego. Będą to t. zw. konferencje branżowe, mające na celu uzgodnienie ewentualnych poczynań sfer przemysłowych dla ożywienia życia gospodarczego.

Strajk włókienniczy rośnie.

Łódź, 4. 3. (Telef.) Strajk włókienniczy Łodzi i okolicy przybiera coraz większe rozmiary. Wzrasta liczba strajkujących tak w Łodzi jak i w miejscowościach okręgu łódzkiego. W Łodzi nieczynnych jest ogółem 141 mniejszych zakładów. W Tomaszowie przystąpiło dziś do strajku 8 dalszych fabryk. Ogółem strajkuje 14.000 robotników. Strajk włókniarzy ma przebieg spokojny.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 4. III. (Tel.). Giełda dewizowa: Belgja 89.50. Holandja 360.00. Londyn 26.22. Nowy Jork 5.25, Paryż 35.01. Praga 21.96. Szwajcarja 173.30. Sztokholm 135.20, Berlin 213.45. Madryt 72.60.

Obroty dewizami nieco większe niż średnie. tendencja dla dewiz mocniejsza.

Dolar prywatnie 5.23. rubel złoty 4.75, dolar złoty 8.96. marka niemiecka 147.50, funt szterlingów 26.22.

Papiery procentowe: stabilizacyjna 62.88, premjowa dolarowa 52.85, konwersyjna 61.00. listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Akcje: Bank Polski 93.75. Cukier 26.25, Węgiel 11.85. Norblin 40.00. Ostrowiec 25.25. Starachowice 31.00. Dla pożyczek państwowych tendencja utrzymana, dla listów zastawnych słabsza, dla akcyj nieco mocniejsza. Dillonowska 91.70, Renta ziemska 53.75, Budowlana 27.10.

J. F. PREUSSNER. 54

Mr. Dick.

Powieść.

— Zamknąć gaz! — krzyknął. W ostatniej chwili sprowadził wóz na sam kraniec szosy. Ogromny autobus, który wynurzył się z lasu, otarł się o wachlarze „Achilla“. — Jeszcze jedna sekunda nieuwagi, a byłoby już po nich. Dick wzdrygnął się.

— Ładnie byśmy wyglądali — szepnął, przenosząc wzrok na dziewczynę. Ona siedziała blada. Nawet wargi jej pobladły. Chciała coś powiedzieć, ale nie mogła.

— Może zawrócimy? — zaproponował.

— Dobrze — szepnęła — nie miał pan litości nad mojemi biednemi rękami — dodała, podnosząc sine palce. — I cud, że spojrzał pan na szosę.

— Przypadek — powiedział drwiąco. — Przypadek rządzi światem. Czy pani każe usiąść mi przy sterze? — zapytał gburowato.

— A jakże — zaśmiała się — naturalnie, że każę. Może nigdy nie jechał tak szybko, jak teraz. Nie istniały dla niego zakręty.

— Nie chce pan chyba zademonstrować przedemną swoich umiejętności — powiedziała, mrużąc oczy, a może chce pan się już mnie pozbyć?

— Czemu?

— Pędzi pan na złamanie karku!

— Wszystko dlatego, że nie wierzę w przypadki — odparł enigmatycznie. — Wolno wiedzieć, kto nazwał mnie pechowcem?

Miała mu właśnie odpowiedzieć, gdy zobaczyła stojący w poprzek drogi automobil. Poznała natychmiast Deosenberga Bazylego.

— Proszę zatrzymać wóz — powiedziała, wychylając się.

Dick skrzywił się, czego nie zauważyła. Był pewien, że spotkają go na drodze.

Wisby, zobaczywszy dziewczynę, zmienił się na twarzy.

— To ty, Con? — zawołał, podbiegając. — Pomyśl, że omal nie zostałem zgnieciony przez jakiegoś szaleńca! Mówię ci, śmierć przeszła obok mnie!

— I nam się wydarzył podobny przypadek — odpowiedziała. — Musiał się chyba upić. Nie przypatrzyłeś mu się?

— Niby kiedy? — zapytał zasępiony. — Miałem akurat tyle czasu, aby skierować w bok i uderzyć o drzewo. Takiego łotra powinno się obwiesić na suchej gałęzi!

— Odkąd jesteś taki zapalczywy na punkcie krewkich szoferów? — zapytała z uśmiechem. — Pomyśl tylko o sobie. Zdarzyły się i tobie podobne przygody. Doesenberg bardzo ucierpiał?

— Zderzak trochę wygiął się — mruknął. — Dobry wóz. Może przesiądziesz się do mnie?

— Mogę — zgodziła się. — Wy możecie pojechać do hotelu.

— Tak jest, Miss. — Dick pomógł dziewczynie ulokować się w wozie Wisby'ego i powrócił do swego auta. Wisby jechał powoli. Rozmawiał z dziewczyną i nie dbał, jak jedzie. Daremnie Dick starał się go wyminąć. Miljoner raz po raz zajeżdżał mu drogę. Dick klął. W miejscu, gdzie droga robiła wielką pętlicę, dodał gazu i przejechał tak blisko, że oba wozy otarły się o siebie.

— Uważaj! — krzyknęła dziewczyna — omal nie nastąpiło zderzenie.

— Tak — warknął Wisby, — ale z winy tego idjoty. Ciekawym, gdzie mu się tak spieszy — mruczał, goniąc sylwetkę umykającego Achilla. — Rozzuchwalił się i kwita!

Dziewczyna nie odpowiedziała, chociaż zrozumiała przyczynę pośpiechu Dicka. Chciał zajrzeć w oblicze kierowcy autobusu. Niedarmo nie wierzył w przypadki. Nie było to jednak takie łatwe. Dick dopadł do głównej szosy o wiele zapóźno. Wszelki ślad po autobusie zaginął. Pytać się nie było jak. Dopiero przed samym hotelem natknął się na podinspektora Snydera.

— Nie widział pan przejeżdżającego tędy autobusu? — zagadnął od niechcenia Dick.

— Widziałem kilka. Jeden wpadł mi w oko z tego powodu, że przejechał w tempie conajmniej 120 kilometrów. Złożyłbym doniesienie, cóż, kiedy nie zdołałem przeczytać numeru. Wie pan, że wszystkie wozy, należące do Towarzystwa Kontynentalnego pomalowane są na jeden kolor. A co się stało?

Dick zawahał się. Poinformować podinspektora o niedoszłym wypadku, czy nie?

— Omal nie doszło do wypadku na trasie — rzekł po chwili.

Poinspektor nie okazał większego zainteresowania.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Prośba o pomoc.

Technik mierniczy, ochotnik Wojsk Polskich z wojny Polsko-bolszewickiej, ginący z powodu choroby czteroletniej i braku pracy, wraz z żoną chorą na stawy, oraz trojgiem dzieci, błaga serca litościwe o najłaskawszy ratunek, przed śmiercią głodową. — Prosi o żywność, znoszoną odzież, bieliznę czy obuwie, które proszę o łaskawe skierowanie na adres administracji „Głosu Narodu“ pod „Technik mierniczy“.

Wydawca za „Głos Narodu“ Spółkę z ogr. odpow. K. Hołeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.